

„*Cantando cum citharista*”. W pięćsetlecie śmierci Władysława z Gielniowa. Pod red. Romana Mazurkiewicza. *Studia Staropolskie, Series Nova* 12 (68). Warszawa 2006, s. 23-54.

Paweł Stępień

**PRZED PRAWDZIWYM WIZERUNKIEM BOGA –
O PIEŚNI WŁADYSŁAWA Z GIELNIOWA *JASNE KRYSZTOWO OBLICZE***

1. „Weronika”

W *Rozmyślaniu przemyskim* Weronikę, pobożną wdowę mieszkającą między Jerozolimą a Kafarnaum, tak bardzo poruszyły cuda i niebiańska słodycz nauki Jezusa, że nie tylko zawołała z tłumu: „Bogosławiony <żywot>, który cie nosił, i błogosławione piersi, któreś ssał”, ale i ubłagała Syna Bożego, by odpoczął w jej domu przed drogą do Kafarnaum. Po Jego odejściu zaś, ujęta wielką tęsknotą za Chrystusowym obliczem, ruszyła za Zbawcą. Spotkawszy Go, „pokłękła” i „z wielkiem<i> słzami poczęła prosić”:

„Miły mistrzu, daj mi twego oblicza do sytości sie napatrzeć [...], bo widzi mi sie, iż moja dusza przez twego oblicza żywa nie może być”. Uźrawszy miły Jesus, iż ona tako miłościwie prosi, rzekł k niej: „Niewiasto, maszli rąbek albo chustę białą?” Niewiasta [...] Wziąwszy z swej głowy podwikę, jako wtenczas wdowy nosiły, [...] podała miłemu Jesusowi [...]. Wziąwszy miły Jesus onę podwikę i przytknął ku obliczu swemu, tako obraz miłego Jesukrysta wyobraził sie na onem rąbku, jenże dotychmiast i ninie jest w Rzymie, i dał tej wdowie [...]. A wstawszy ona niewiasta z wielkiem weselim szła do swego domu [...].¹

Inaczej scenę powstania cudownego wizerunku Chrystusa przedstawiają *Rozmyślania dominikańskie*. Oto w drodze z Jerozolimy na Golgotę, gdy nie opodal domu Weroniki Szymon Cyrenejczyk niósł krzyż udręczonego i osłabłego Zbawiciela, a Jego samego oprawcy wiodli między sobą, niewiasta, „ktora często za Jezusem chodziła kazania jego słuchać”,

uźrawszy [...] Pana Jezusa tak uplwanego, ukrwawionego, oczy upłakanego, uklęknęła przed nim, pozdrowiła go, a wzięwszy rąbek z głowy swej, podała Panu Jesusowi, z wielką żałością rzekąc: „O moj miły mistrzu i kaznodzieja nasłodszy! Raczy otrzeć twoje oblicze uplwane i oczy upłakane”. [...] i wziął on rąbek od swej sługi i potarł swe oblicze błogosławione – takie, jakie natenczas było barzo uszkaradzone i sine. Takie jej na pociechę i na wieczną pamięć zostawił. Toż wyobrażone oblicze na każdy rok w Rzymie pokazują. A wzięwszy ona pani rąbek od Jezusa, o wielka jej pociecha była, a ku ktoremu niemocnemu przyłożyła onę twarz Jesusową na rąbku, każdy był uzdrowion.²

W przywołanych utworach odzwierciedlają się dwa główne nurty dziejów legendy o Weronice i jej – nie uczynionym ludzką ręką – obrazie Oblicza Pańskiego. Tradycja starsza,

¹ *Rozmyślanie przemyskie*. Transliteracja, transkrypcja, podstawa łącińska, niemiecki przekład. Wyd. F. Keller i W. Twardzik. T. 1. Freiburg i. Br. 1998, s. 598, 600-604.

² Cyt. z: *Rozmyślania dominikańskie* [w:] *Cały świat nie pomieściłby ksiąg. Staropolskie opowieści i przekazy apokryficzne*. Wyd. W. R. Rzepka i W. Wydra. Wstęp napisała M. Adamczyk. Warszawa – Poznań 1996, s. 328-329.

poświadczona przez *Rozmyślanie przemyskie*, a ukształtowana ostatecznie między początkiem X a połową XII w., głosi, że Jezus odcisnął na płótnie cudowne odbicie swej twarzy w odpowiedzi na gorące pragnienie Weroniki, by „nie mogąc być przy Nim, mogła pocieszać się spoglądając na Jego obraz”³. Tradycja młodsza, poświadczona przez *Rozmyślania dominikańskie*, a sięgająca XIII w., wiąże powstanie świętego wizerunku z drogą krzyżową i miłosiernym gestem pełnej współczucia niewiasty, która podaje Chrystusowi chustę do otarcia okrwawionego cierpiącego oblicza⁴.

Wszelako jakkolwiek oba polskie teksty odmiennie opisują utworzenie prawdziwego obrazu Zbawiciela, to łączy je przeświadczenie, że relikwia ta „dotychczas i ninie jest w Rzymie”, gdzie „pokazują” ją wiernym „na każdy rok”. W bazylice św. Piotra przechowywano bowiem, jak przekonywał ok. 1160 r. Petrus Mallus, „bez wątpienia prawdziwe *sudarium* Chrystusa – chustę, na której wycisnął On swe najświętsze oblicze przed męką, kiedy krople Jego krwawego potu ciekły na ziemię”. Ów cudowny wizerunek Zbawiciela, powstały w Ogrójcu, Mallus określa mianem „Weroniki”. Pół wieku później, za pontyfikatu Innocentego III (1198-1216), kult rzymskiej relikwii Oblicza Pańskiego przybrał na sile. Za sprawą obchodów roku jubileuszowego w 1300 oraz w 1350 ogarnął całą Europę, a swój szczyt osiągnął w XV stuleciu⁵.

Podsycali go modlitwy i pieśni układane przez papieży (bądź im przypisane), które należało pobożnie odmówić czy odśpiewać przed „Weroniką”, by otrzymać coraz to szczerzej udzielane przez nich odpusty. Modlitwa Innocentego III pozwalała zatem uzyskać 10 dni odpustu, sekwencja *Ave facies praeclara* Innocentego IV (1243-1254) – 3 lata i 40 dni, sekwencja *Salve, sancta facies* Jana XXII (1316-1334) – 10 000 dni. W XV w. za pobożne nawiedzenie rzymskiej relikwii mieszkańcy Wiecznego Miasta otrzymywali już 7 000 lat, pątnicy z Italii – 10 000 lat, a pielgrzymi z innych części świata – 14 000 lat odpustu⁶.

Wraz z czcżą dla prawdziwego wizerunku upowszechniały się jego niezliczone kopie. A ponieważ odpusty za modlitwę „przed Weroniką” przysługiwały bez względu na to, czy była to relikwia, czy jej replika, naśladownictwa rzymskiego obrazu nierzadko opatrywano inskrypcją – przytoczeniem pierwszych słów pieśni *Salve, sancta facies* – tudzież umieszczano w późnośredniowiecznych książkach do nabożeństwa wraz z tekstem tej właśnie sekwencji oraz modlitwą *Deus, qui nobis signatis lumine vultus tui...*⁷ Słowami obu tych modlitw sławiono też cudownie odcisniętą na płótnie twarz Jezusa w powstałej w XIV stuleciu, zapewniającej 300 dni odpustu i z czasem odprawianej w całej Europie, mszy wotywniej „o świętym Obliczu albo o «Weronice»”⁸.

W 1555 r. – blisko 30 lat po złupieniu Rzymu przez wojska Karola V, gdy według niektórych świadectw zrabowana „Weronika” przechodziła z rąk do rąk we wszystkich tawernach Rzymu, oraz 10 lat po opublikowaniu traktatu Lutra *Przeciwko papiestwu w Rzymie przez diabła utworzonemu*, demaskującemu tę relikwię jako brutalne kłamstwo papieży – ręka nieznanego pisarza utrwaliła w kancjonale bernardyńskim *Modlitwę nabożną o*

³ Jakub de Voragine, *Złota legenda. Wybór*. Tłum. z jęz. łacińskiego J. Pleziowa. Wyboru dokonał, wstępem i przypisami opatrzył M. Plezia. Wyd. 2, zmienione. Warszawa 1983, s. 194.

⁴ Zob. F. K. Lord, *Image, Vision and Faith. Viewers' Responses to the Mandylion, Veronica's Veil, and the Shroud of Turin*. [Dysertacja doktorska]. Chapel Hill 2003, s. 99-100; E. Kuryluk, *Weronika i jej chusta. Historia, symbolizm i struktura „prawdziwego” obrazu*. Kraków 1998, 162-164; E. von Dobschütz, *Christusbilder. Untersuchungen zur christlichen Legende*. Leipzig 1899, s. 197-262 oraz 250*-335*.

⁵ Zob. F. K. Lord, op. cit., s. 100-108; G. Jurkowlaniec, *Chrystus Umęczony. Ikonografia w Polsce od XIII do XVI wieku*. Warszawa 2001, s. 149; J. J. Kopeć, *Męka Pańska w religijnej kulturze polskiego średniowiecza. Studium nad pasyjnymi motywami i tekstami liturgicznymi*. Warszawa 1975, s. 363-365.

⁶ Zob. F. K. Lord, op. cit., s. 103-108; L. Bernacki, *Pierwsza książka polska. Studium bibliograficzne*. Lwów 1918, s. 30.

⁷ Zob. G. Jurkowlaniec, op. cit., s. 148-151; E. Kuryluk, op. cit., s. 153; J. J. Kopeć, op. cit., s. 365-366, 370, 372; L. Bernacki, op. cit., s. 30, 73, 85.

⁸ J. J. Kopeć, op. cit., s. 369-377.

*obliczu Jezusa namilszego Pana*⁹. Pieśń owa nie tylko daje wyraz żywej czci dla Oblicza w czasach, gdy jego kult nieco już osłabł w zestawieniu z entuzjazmem XV stulecia, ale także pozwala wejrzeć w kształt doświadczenia duchowego, jakie wiązali bernardyni z nabożeństwem do cudownego wizerunku. Siódma z dwudziestu strof *Modlitwy...* głosi bowiem w słowach zwróconych do Chrystusa:

Kto Twe oblicze rozmyśla,
Wielkie pocieszenie ma,
Dajże je też mnie rozmyślać,
A z Tobą wiecznie krolować.
[w. 25-28]

Zachęty do rozmyślania odnaleźć można i w łacińskich pieśniach o świętym Obliczu. Bywają one wszakże następstwem przenikania tak do legendy o Weronice, jak i do modlitw łączonych z rzymską relikwią – treści pasyjnych. Towarzyszą przeto napomknieniom o Obliczu bolesnym i są w istocie wezwaniem do rozważania Męki (*meditatio*), które prowadzić ma poprzez swoiste unaocznienie jej szczegółów do pełnego miłości współcierpienia (*compassio*), a wreszcie do pokornego naśladowania Chrystusa (*imitatio*)¹⁰. Ten rodzaj rozmyślania, szczególnie bliski bernardynom – duchowym spadkobiercom św. Franciszka, nie jest jednak tożsamy z rozmyślaniami z *Modlitwy nabożnej...*, nie skupiającej uwagi na twarzy Jezusa umęczonego.

XII-wieczny *List ojca Guigona kartuza [...] o życiu kontemplacyjnym*, przypisywany w średniowieczu bądź św. Augustynowi (+ 430), bądź św. Bernardowi z Clairvaux (+ 1153), głosi, iż „Rozmyślanie jest wnikliwym działaniem ducha, badającym treść ukrytej prawdy przy pomocy [...] rozumu”. Dodaje też, że przedmiot medytacji jest „jakby jakieś winne grono”, a dusza, pragnąc „pełniejszego wyjaśnienia, zaczyna” je „żuć i rozdrabniać [...], umieszcza je niby w tłoczni, a potem pobudza umysł do badania”. Gdy zaś pojawia się „pilne rozmyślanie, [...] nie tkwi na powierzchni, lecz zagłębia stopę, wchodzi do wnętrza, jedno po drugim bada dokładnie”. Pobudzanie umysłu do badania oznacza sięganie do wersetów Pisma, które oświetlają przedmiot rozważań i pozwalają zstąpić w głębie jego sensów zgodnie z wiarą, że wszystkie księgi biblijne są składnikami cudownie objaśniającej się całości¹¹.

Jak się przeto zdaje, w bernardyńskiej *Modlitwie nabożnej...* Oblicze Zbawiciela stanowi temat tak właśnie rozumianego rozmyślania. Wnikanie w bogactwo duchowych treści tego tematu wiąże się tu zarazem z powtarzaniem słowa „oblicze” – niczym w modlitwie nieustannej Ojców Pustyni, cierpliwie powtarzającej te same formuły, by zanurzać się coraz

⁹ Zob. F. K. Lord, *op. cit.*, s. 108-109. Tekst *Modlitwy nabożnej...* cytowany będzie na podstawie: M. Bobowski, *Polskie pieśni katolickie. Od najdawniejszych czasów do końca XVI wieku*. Kraków 1893, s. 306-309.

¹⁰ *De Facie Salvatoris* (inc. „Magnum gaudium gignitur”): „Vultum et vitam ipsius, / Cujus festa recolimus, / Perquiramus ardentius, / Imitemus devotius. // Alapis quondam caeditur, / Sputis foedis polluitur, / In magna reverentia / Est modo in ecclesia” (AH 4, s. 24, strofy 4-5); *Ad Faciem Salvatoris* (inc. „O vultus amabilis”): „Vultum tuum, Domine, / mihi contemplari / Dulce sit, iniurias / tuas amplexari, / Tuas contumelias / hic philosophari, / Tribue proficere / in hoc exemplari” (AH 31, s. 85, strofa 3); *Psalterium de Passione Domini, dictum Granum passionis*: „Anima, considera / hunc vultum et gere / Morem benignissimo / Iesu, exhibere / Vultum stude lugubrem, / cum Maria flere, / Et Iohannem videas, / debes condolere. [...] // Stude ergo, anima, / ut promovearis / Ad tantas delicias, / sic intuearis / Iesum, ut pro nomine / Iesu patiaris / Et suis communices / poculis amaris. // Vultum tuum, Domine, / mihi contemplari / Dulce sit, iniurias / tuas amplexari, / Tuas contumelias / hic philosophari, / Tribue proficere / in hoc exemplari. (AH 35, s. 34, strofy 39, 44-45). O medytacji pasyjnej w twórczości Władysława z Gielniowa zob. W. Wydra, *Władysław z Gielniowa. Z dziejów średniowiecznej poezji polskiej*. Poznań 1992, s. 119-124; P. Stępień, *Z literatury religijnej polskiego średniowiecza. Studia o czterech tekstach*: „Kazanie na dzień św. Katarzyny”, „Legenda o św. Aleksym”, „Lament świętokrzyski”, „Żołtarz Jezusów”. Warszawa 2003, s. 258-328.

¹¹ *Najstarsze pisma kartuzów*. Wstęp i oprac. R. Witkowski, W. Lesner. Kraków 1997 (ŻM 15), s. 258-262.

głębiej w ich znaczenia. Słowo „oblicze” w polskiej pieśni pada 19 razy w 20 strofach, a każdemu powtórzeniu towarzyszy skupienie myśli na jakiejś prawdzie o Obliczu Boga, wywiedzionej z Biblii i tradycji teologicznej.

List ojca Guigona..., opisujący cztery stopnie ćwiczenia duchowego, po których „mnisi wznoszą się z ziemi do nieba”, umieszcza rozmyślanie pomiędzy czytaniem a modlitwą, zaś jako stopień najwyższy wymienia kontemplację. Jest ona „zakosztowaniem radości wiekuistej słodczy”. Właściwa „dla błogosławionych”, staje się udziałem tego, kto „uniesiony ponad samego siebie” choć na chwilę „ujrzy Boga nad bogami na Syjonie”¹².

Z owym szczytem doświadczeń duchowych, zapowiadającym szczęście wybranych, w szczególny sposób powiązana jest modlitwa odmawiana czy śpiewana przed „Weroniką”. Wierny modli się bowiem i rozmyśla spoglądając na obraz, który stawia niejako przed jego oczyma najświętszą relikwię: cudownie odcisniętą twarz Zbawiciela, znak Jego cielesnej, zbawczej obecności na ziemi wśród upadłego stworzenia.

Nie jest to ślad oblicza Syna Bożego w Jego boskiej chwale. Jakkolwiek bowiem, według autora *Meditationes vitae Christi*, „Pan Jezus zawsze posiadał tę chwałę w swej Boskiej naturze, nawet wtedy, gdy stał się człowiekiem”, to jednak „w ciele swoim nie dał tego poznać i szedł przez świat jako zwykły syn człowieczy, chciał bowiem nas zbawić, a nie mógł tego uczynić w ciele promieniującym chwałą”¹³.

Patrzanie na prawdziwy wizerunek stanowi wszakże swoistą zapowiedź oglądania Boga twarzą w twarz. I wprawdzie spoglądanie w Oblicze utrwalone na chuście Weroniki pozwala widzieć Go, jak głosi jedna z najstarszych i najbardziej upowszechnionych modlitw przed świętym wizerunkiem, zaledwie w „zwierciadle i zagadce” (por. 1 Kor 13, 12)¹⁴, ale relikwia ta przecież jak żaden inny znak przypomina o przyszłym oglądaniu Boga: najpierw Boga sędziego, a potem – o co żarliwie proszą wierni – Boga w Jego chwale.

Zamykając swą *Modlitwę nabożną o obliczu Jezusa namilszego Pana* anonimowy autor z pokorą wyznaje, zachęca i prosi:

Nie umiem już więcej mówić,
Raczie mieć o tym dosyć,
A nabożnie to rozmyślajcie,
Mnie grzesznego nie zapamiętajcie. Amen.

[w. 77-80]

Ponad pół wieku przed zapisaniem tych słów na kartach bernardyńskiego kancjonału z pewnością znacznie bardziej uczony bernardyn, Władysław z Gielniowa, ułożył pieśń do wykonywania „przed wizerunkiem Weroniki” („coram Veronice effigie”). Również w niej nie pojawia się cierpiąca twarz Zbawiciela. Również ona łączy modlitwę i rozmyślanie o Obliczu Syna Bożego z wielokrotnym powtarzaniem słowa „oblicze”, które w jej 27 strofach pada 26 razy, obok wypowiedzianego sześciokrotnie „lica”, raz „liczka” i raz „twarzy”. Również tu Biblia i tradycja teologiczna służą wnikaniu w tajemnice rozważanego tematu.

Szczególna zaś rola, jaką Władysław, dwukrotny wikariusz polskiej prowincji bernardynów, odegrał w upowszechnianiu pieśni religijnych w języku narodowym¹⁵, pozwala mniemać, że to właśnie jego utwór zapoczątkował krzewienie przez zakon tego rodzaju

¹² *Ibidem*, s. 258, 269, 273.

¹³ Jan de Caulibus, *Rozmyślania o życiu Jezusa Chrystusa*. W oprac. A. Lubika. Wyd. 2. Kraków [1936], s. 144.

¹⁴ „Deus qui nobis famulis tuis lumine vultus tui signatis ad instanciam Veronice imaginem sudario impressam relinquere voluisti, per passionem et cruce[m] tuam tribue, quesumus, ut ita nunc in terris per speculum in enigmate venerari et adorare te ipsum valeamus ut tunc facie ad faciem super nos iudicem securi videamus te christum dominum nostrum. Amen”. Zob. J. J. Kopeć, *op. cit.*, s. 370-372.

¹⁵ Zob. W. Wydra, *op. cit.*, s. 97-106.

nabożeństwa do Oblicza wśród wiernych, także nie znających łaciny, za pomocą polskich pieśni. Tego wszakże, czy było tak w istocie i czy poza tekstem Władysława z Gielniowa oraz *Modlitwą nabożną...* powstały inne pieśni bernardynów po polsku, „rozmyślające” Oblicze Chrystusa, na obecnym etapie badań orzec nie sposób.

2. Choroba grzechu i duszne zdrowie

Pieśń *Jasne Krystowo oblicze...* jest – podobnie jak kilka innych zachowanych utworów Władysława z Gielniowa – akrostychem tworzącym napis-wezwanie „IIESVS KRISTVS MARIA LADISLAVS”. O ile jednak kryjąca to samo zawołanie narracyjna pieśń akrostychiczna *Już się anjeli wiesielą* odznacza się porządkiem chronologicznym, o tyle medytacyjny tekst o świętym Obliczu wydaje się, na pierwszy rzut oka, pozbawiony jakiegokolwiek wyrazistej zasady kompozycyjnej. Wprawdzie spośród jego strof, które uznać można za narracyjne, osiem przywołuje zdarzenia przedstawione w księgach Starego i Nowego Testamentu, ale ich pojawianiem się w pieśni nie rządzi reguła następstwa czasowego¹⁶.

Nie oznacza to wszelako, że Władysław z Gielniowa ukształtował swą pieśń jako rozmyślanie, po wielekroć, ale bez żadnego planu nawracające do tematu, by zgłębiać coraz to inne pokłady jego sensów. Wnikliwsza lektura pozwala bowiem wyodrębnić w *Jasnym Krystowym obliczu...* pięć części, w których dostrzegalne są znamiona ścisłego niekiedy rozplanowania i które wytyczają drogę rozważań, jaką podążać będzie wierny modlący się i rozmyślający słowami tej pieśni.

Pierwsza z owych pięciu partii utworu liczy 6 strof i rozpatruje uzdrawiającą moc Oblicza Jezusowego:

- I** Jasne Krystowo oblicze
Więcej niż słońce świecące,
Tobie daję pozdrowienie,
Ty jeś moje ucieśnienie.
- I** Jakob to oblicze widział,
Przeto nabożnie zawołał:
„Widziałem oblicze Boże,
A z tegom wziął duszne zdrowie”
- E** Ezechijasz, krol niemocny,
A już na śmierć osądzony,
Ku ścianie się jest obrocił,
A tedy Bog go uzdrowił.
- S** Ściana Krysta znamianuje,
Jen oblicze ukazuje;
O ty, niemocny człowiecze,
Patrz na Krystowo oblicze.

¹⁶ Utwór cytowany będzie z: W. Wydra, *op. cit.*, s. 300-303, z uwzględnieniem korekt w transkrypcji, zaproponowanych przez prof. dr. hab. W. Twardzika oraz prof. dr. hab. R. Mazurkiewicza na konferencji „«DEO CANTANDO CUM CYTARISTA». W pięćsetlecie śmierci bł. Władysława z Gielniowa” (*Spotkania mediewistyczne* 12, IBL PAN, 11 maja 2005, Warszawa): w. 43: „Krciciel” zamiast „Kr<z>ciciel”; w. 61: „Rożany” zamiast „Rożami”. Badacze zwrócili także uwagę na konieczność zmiany objaśnienia słowa „obiata” (w. 59) z „ofiara” (*ibidem*, s. 303) na „obietnica”. O pieśni *Jasne Krystowo oblicze...* zob. *ibidem*, s. 60-61, 125, 297. Zdarzenia ze Starego i Nowego Testamentu pojawiają się w utworze Władysława z Gielniowa w strofach: 2, 3, 8, 10, 11, 14, 15, 21.

- V** Weźrzy na oblicze jasne,
Na oblicze wielmi słodkie,
A w tem się obliczu kochaj,
A nabożnie je pozdrawiaj.
- S** Święte oblicze Krystowo,
Bądź ode mnie pozdrowiono,
Ty jeś wiesiele anjelskie,
Ty jeś ucieszenie ludzkie.
[w. 1-24]

Odkąd w kształtującej się legendzie o Weronice pojawił się wizerunek Chrystusa, odtąd nierozzerwalnie wiązany był z nadprzyrodzoną mocą przywracania zdrowia. W *Uzdrowieniu Tyberiusza*, w którym po raz pierwszy Weronika ukazana została jako właścicielka – tu jeszcze namalowanego – obrazu Zbawiciela, nękany nieuleczalną chorobą cesarz „natychmiast wyzdrowiał” wówczas, gdy „spojrzał na obraz Jezusa Chrystusa, zadrżał i padłszy na twarz ze łzami oddał [mu] cześć”¹⁷. Nie inaczej oddziałuje na cierpiących wizerunek Syna Bożego w późniejszych wersjach legendy, które opisują go już jako nieuczyniony ludzką ręką, lecz odcisnięty cudownie na chuście Weroniki lub na płótnie niesionym przez nią do malarza.

W pieśni Władysława z Gielniowa zgłębianie tajemnic Bożego Oblicza rozpoczyna się od rozmyślenia nad tą jego szczególną właściwością. Autor daleki jest jednak od rozpalania wyobraźni wiernych wizjami uzdrowień dokonywanych za sprawą świętej relikwii. Traktuje bowiem chorobę, zgodnie z głęboko zakorzenioną w Piśmie tradycją, jako symboliczny obraz grzechu, który sprowadza na duszę niemoc i – w ostateczności – zagrożenie wiekuiłą śmiercią. Nim wszakże poprowadzi myśl modlącego się ku rozważaniu nad chorobą i zdrowiem duszy, wkłada w jego usta pochwalną apostrofę:

- I** Jasne Krystowo oblicze
Więcej niż słońce świecące,
Tobie dawam pozdrowienie,
Ty jeś moje ucieszenie.

Mocne echa tej apostrofy pobrzmiwają w szóstej strofie, tworząc ramę, która pozwala wydzielić pierwszą część utworu:

- S** Święte oblicze Krystowo,
Bądź ode mnie pozdrowiono,
Ty jeś wiesiele anjelskie,
Ty jeś ucieszenie ludzkie.

Modlitewny zwrot do Oblicza Zbawcy – otwierający i cały utwór, i zarazem jego pierwszą partię, powracający zaś w nieco zmienionej postaci jako jej zamknięcie – łączy tekst Władysława z Gielniowa z najsłynniejszą pieśnią ku czci Oblicza: łacińską sekwencją Jana XXII *Salve, sancta facies*¹⁸. Formułę „Święte oblicze Krystowo, / Bądź ode mnie pozdrowiono” można uznać za niemal dosłowny przekład jej pierwszego wersu „Salve, sancta

¹⁷ *Apokryfy Nowego Testamentu I: Ewangelie apokryficzne. Cz. 2: Św. Józef i św. Jan Chrzciciel, Męka i Zmartwychwstanie Jezusa, Wniebowzięcie Maryi*. Pod red. M. Starowieyskiego. Kraków 2003, s. 709. O *Cura sanitatis Tiberii* zob. F. K. Lord, *op. cit.*, s. 97-98; E. Kuryluk, *op. cit.*, s. 159.

¹⁸ Utwór cytowany będzie z: L. Bernacki, *op. cit.*, s. 270.

facies nostri redemptoris” („Bądź pozdrowione, święte oblicze naszego Odkupiciela”). Stwierdzenia „Ty jeś moje ucieśnienie” tudzież „Ty jeś ucieśnienie ludzkie” nieco inaczej wyrażają treść zawartą w prośbie „Esto nobis [...] consolamen” („Bądź nam [...] pocieszeniem”). Znaczenie zaś słów „Ty jeś wiesiele anjelskie” nieodległe jest od sensu zdania podrzędnego określającego Oblicze – „decus saeculi, speculum sanctorum” („ozdobę tego świata, zwierciadło świętych”) – jako to, „na które pragną patrzeć niebiańskie duchy”: „quod videre cupiunt spiritus caelorum”. Zdanie to bowiem stanowi parafrazę formuły z Pierwszego listu św. Piotra, jaką posługiwano się, by ukazać pragnienie oglądania twarzy Chrystusowej przez aniołów (1 P 1, 12). Również sławienie Bożej światłości, emanującej z Oblicza, wiąże pieśń Władysława z XIV-wieczną sekwencją. Jej pierwsze wersy głoszą zatem: „Salve, sancta facies nostri redemptoris, / in qua nitet species divini splendoris” („Bądź pozdrowione, święte oblicze naszego Odkupiciela, / w którym jaśnieje piękno Boskiego blasku”), a utwór polski rozpoczyna się zwrotem: „Jasne Krystowo oblicze / Więcej niż słońce świecące, / Tobie dawam pozdrowienie”.

By jednakże w apostrofie tej oddać promieniowanie Bóstwa, Władysław z Gielniowa odwołał się do Ewangelii św. Mateusza i zawartego tam opisu Przemienienia. Oto Jezus, jak głosi ewangelista, zaprowadził Piotra, Jakuba i Jana na górę wysoką, po czym „przemienił się przed nimi. A oblicze jego rozjaśniało jako słońce, a szaty jego zstały się białe jako śnieg” (W – Mt 17, 2)¹⁹. Pismo powiada: „jako słońce”. Ale już św. Hilary z Poitiers (+ 367) w swoim *Komentarzu do Ewangelii św. Mateusza* oznajmiał: „Sam zaś Pan stał się jaśniejszy od śniegu i słońca, co wskazuje na blask niebieskiego światła, jakie trudno nam sobie nawet wyobrazić”²⁰.

Za sprawą Przemienienia – o czym w średniowieczu uczyły na przykład *Rozmyślenia o życiu Jezusa Chrystusa* – apostołowie „mieli choć w drobnej mierze poznać chwałę i rozkosz wiecznej światłości, jaką i ciało ludzkie ma osiąść w dniu zmartwychwstania”²¹. Według zaś św. Bonawentury (+ 1274) w dniu zmartwychwstania Syna Bożego Jego ciało „zostało otoczone takim blaskiem chwały, że było jaśniejsze od słońca” i z pewnością „przewyższało niezwykłą piękność ciał ludzkich po ich zmartwychwstaniu, o których sam Zbawiciel mówi: «Wtedy sprawiedliwi jaśnieć będą jak słońce w królestwie Ojca» (Mt 13, 43)”. Jeśli bowiem – pytał Bonawentura – „każdy sprawiedliwy będzie jaśniał jak słońce, to ile blasku [...] posiada samo Słońce sprawiedliwości”? I odpowiadał: „Tyle, [...] że «w porównaniu ze światłością jest piękniejsze od słońca i wszelkiego gwiazdozbioru» (Mdr 7, 29)”²².

Tą drogą rozumowania podążali i inni pisarze średniowieczni. Honoriusz z Autun (+ ok. 1150) przekonywał więc: „Nikt nie wąpi, że ciało Chrystusa jaśniejsze jest od słońca”²³, zaś Ludolf z Saksonii (+ 1378), zacytowawszy ewangeliczne: „A oblicze jego rozjaśniało jako słońce”, dodawał: „owszem, bardziej niż słońce”²⁴. Stąd także u Władysława niebiańskie lśnienie twarzy Jezusa przewyższa blask słoneczny.

I całą pieśń, i jej pierwszą partię otwiera przeto modlitewny zwrot, adorujący świetlistą

¹⁹ Oznaczenie „W –” przed lokalizacją cytatu biblijnego oznacza, że cytowany jest przekład Jakuba Wujka (*Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka z 1599 r.* Transkrypcja [...] i wstępy J. Frankowski. Warszawa 1999). W innych wypadkach Biblia cytowana będzie z: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. [Biblia tysiąclecia].* W przekładzie z jęz. oryginalnych. Oprac. Zespół Biblistów Polskich [...]. Wyd. 3, poprawione. Poznań 1980.

²⁰ Św. Hilary z Poitiers, *Komentarz do Ewangelii św. Mateusza. Traktat o Tajemnicach.* Tłumaczenie, wstęp, oprac. E. Stanula. Warszawa 2002 (PSP 63), s. 133.

²¹ Jan de Caulibus, *op. cit.*, s. 144.

²² Św. Bonawentura, *Drzewo życia* [w:] tegoż, *Pisma ascetyczno-mistyczne.* Przedmowa P. A. Dudycz. Wprowadzenie C. Niezgoda. Warszawa 1984, s. 278.

²³ Cyt. za: S. Kobielus, *Człowiek i ogród rajski w kulturze religijnej średniowiecza.* Warszawa 1997, s. 181.

²⁴ Ludolphus de Saxonia, *Vita Iesu Christi Redemptoris nostri* [...]. Venetiis 1572, k. 287r (kol. prawa): Resplenduit enim facies eius sicut sol, immo plusquam sol, sed nihil habent clarius cui comparetur.

Boskość Oblicza, która – przywołując na myśl „chwałę i rozkosz wiecznej światłości” – niesie chrześcijaninowi pocieszenie. A ponieważ pierwsza część utworu poświęcona jest uzdrawiającej sile Chrystusowego Oblicza, po modlitwie wstępnej polski bernardyn skupia uwagę wiernego na wydarzeniach Starego Testamentu, w jakich owa cudowna moc się objawiła. Służą temu pierwsze dwie z czterech strof rozpiętych pomiędzy strofami modlitewnymi.

Najpierw przywołana zostaje zapisana w Księdze Rodzaju historia Jakuba, który po dwudziestoletnim pobycie u stryja Labana otrzymał Boży nakaz powrotu do kraju rodzinnego i niemal u kresu wędrówki, nad potokiem Jabbok, całą noc zmagął się z tajemniczym mężem. Gdy zaś, nie pokonany w zapasach, wymógł na nim błogosławieństwo, usłyszał: „nie będzie nazwane imię twoje Jakub, ale Izrael: bo jeśliś przeciw Bogu był mocnym, daleko więcej przeciw ludziom przemożesz”. Według Wulgaty pobłogosławiony Jakub-Izrael rzekł: „vidi Deum facie ad faciem et salva facta est anima mea”. U schyłku XVI stulecia ksiądz Wujek zdanie to przetłumaczył jako: „Widziałem Boga twarzą w twarz, a zbawiona jest dusza moja” (W – Rdz 32, 30). Wszelako łacińskie „salva” znaczyć może zarówno „zbawiona”, jak i „zdrowa i cała, żywa”²⁵. W drugiej strofie swej pieśni Władysław z Gielniowa napisał więc:

I Jakob to oblicze widział,
Przeto nabożnie zawołał:
„Widziałem oblicze Boże,
A z tegom wziął duszne zdrowie”.

Powiązanie Jakubowego wyznania „Widziałem Boga twarzą w twarz” z rozważaniem o Obliczu Chrystusa możliwe było nie tylko dlatego, że w tajemnicy Trójcy Ojciec, Syn i Duch Święty, „te Trzy Osoby, różniące się między sobą jedynie przez relacje, są jednym Bogiem”²⁶. Umożliwiła to również szeroko upowszechniona przez Glossę wykładnia, zgodnie z którą w zmaganiach nad potokiem Jabbok zawarta jest prefiguracja Męki – tajemniczy mąż stanowi zatem typ Chrystusa, a skoro Syn Boży dobrowolnie wydał się na mękę, to i on umyślnie dał się pokonać Jakubowi, symbolizującemu Żydów²⁷.

By wszakże zrozumieć, czemu Władysław zdarzenie to łączy z rozmyśleniem nad chorobą grzechu i uzdrawiającą mocą Oblicza, trzeba sięgnąć do tradycji interpretacyjnej poświadczonej przez *Expositio in Psalmos* ojca Gerhoha z Reichersbergu (+ 1169). Komentując werset psalmu: „Bóg znany jest w Judzie, wielkie jest imię Jego w Izraelu” (Ps 76 [75], 2), uczony augustinianin przypomina genezę imienia Izrael, objaśnianego przez Ojców Kościoła jako „[mąż] widzący Boga”. Zagłębia się przy tym w duchowe sensory zapasów Jakuba, o którym prorok Ozeasz powiedział: „Walcząc z Aniołem, zwyciężył, płakał i błagał Jego o łaskę” (Oz 12, 5). W zmaganiach tych dostrzega podobieństwo do wysiłków chrześcijanina, mocującego się z prawem grzechu, jakie mieszka w jego członkach i toczy walkę z prawem jego umysłu (Rz 7, 23; por. też Rz 7, 25; 8, 2). Gdy na błagania i płacz wiernego zapaśnika Pan odpowie darem wspierającej łaski, wytrwałość człowieka

²⁵ Zob. *Słownik łacińsko-polski*. Pod red. M. Plezi. T. 5. Warszawa 1999, s. 23, s.v. „salvus”.

²⁶ Św. Tomasz z Akwinu, *Summa contra Gentiles* IV, 26. Cyt. za: M.-A. Vannier, *Trójca Święta. Tajemnica jedności. Teksty z tradycji*. Wyd. polskie przygotowali i rozszerzyli J. Naumowicz i M. Starowieyski. Warszawa 2000, s. 119.

²⁷ *Glossa* (PL 113, kol. 159): „«Et ecce vir», etc. (ISID. in Gen., tom. V.) In hoc principaliter sacramenti Dominici imago figurata est, etc., usque ad ne ultra jam generare possit”; Isidorus Hispalensis, *Mysticorum expositiones sacramentorum seu Quaestiones in Vetus Testamentum* (PL 83, kol. 266): „In quo principaliter sacramenti dominici imago praefigurata est. Vir enim ille typum Christi evidentissime gesserat. Cui tamen ideo praevaluit Jacob utique volenti, ut mysterium figuraret passionis Christi, ubi visus est Jacob in Judaeorum typo, hoc est, in corporis sui sobole praevaluisse Deo, et quasi cum infirmo, ita cum carne ejus luctamen inire, et invalescere in passione ejus, sicut scriptum est, cum dicerent: «Crucifige, crucifige»”.

nagrodzona zostanie zwycięstwem – będzie mógł zobaczyć Boga i mówić: „Widziałem Boga twarzą w twarz, a zbawiona jest dusza moja”. Jeśli zaś, jak głosi psalm, wielkie jest imię Boga w Izraelu, a Izrael oznacza „widzący Boga”, to sława Bożego imienia jest tak wielka, jak sława lekarza w chorym, uzdrowionym przezeń z trądu czy innej wielkiej niemocy – w chorym, który odzyskuje lub raczej otrzymuje zdrowie i może odważnie mocować się z silnym lekarzem, nie puszczając go aż do pełnego ozdrowienia²⁸. Jak się przeto zdaje, ta właśnie tradycja egzegetyczna pozwoliła polskiemu autorowi wyzyskać wydarzenia znad potoku Jabbok w rozważaniach o Chrystusowym Obliczu i jego cudownej mocy, niosącej grzesznym „duszne zdrowie”.

Wprost o uzdrowieniu opowiada kolejna z dwu strof narracyjnych pierwszej części utworu:

E Ezechiasz, król niemocny,
A już na śmierć osądzony,
Ku ścianie się jest obrocił,
A tedy Bog go uzdrowił.

Władysław z Gielniowa przedstawia tu zwięźle historię śmiertelnej choroby i ocalenia króla Judy, Ezechiasza, opisaną w Drugiej Księdze Królewskiej i powtórzoną w Księdze Izajasza (Iz 38, 1-8). O niemocy władcy Biblia mówi krótko: „W owych dniach Ezechiasz zachorował śmiertelnie”. Określenie „już na śmierć osądzony” oddaje treść poselstwa proroka Izajasza, który, jak głosi Pismo, przyszedł do króla „i rzekł mu: Tak mówi Pan: Rozporządź domem swoim, bo umrzesz – nie będziesz żył” (2 Krl 20, 1). Dwa następne wersy pieśni – „Ku ścianie się jest obrocił, / A tedy Bog go uzdrowił” – szkicowo kreślą bieg wypadków, znacznie szczegółowiej ujęty w narracji biblijnej:

Wtedy Ezechiasz odwrócił się do ściany i modlił się do Pana mówiąc: „Ach, Panie, wspomnij na to, proszę, że postępowałem wobec Ciebie wiernie i z doskonałym sercem, że czyniłem, co jest dobre w Twoich oczach”. I płakał Ezechiasz bardzo rzewnie. Jeszcze Izajasz nie wyszedł z dziedzińca środkowego, kiedy Pan skierował do niego słowo: „Wróć i powiedz Ezechiaszowi, władcy mojego ludu: Tak mówi Pan, Bóg Dawida, twego praojca: Słyszałem twoją modlitwę, widziałem twoje łzy. Oto uzdrawiam cię: trzeciego dnia pójdziesz do świątyni Pańskiej i dodam do dni twego życia piętnaście lat”.

[2 Krl 20, 1-6]

²⁸ Gerhohus Reicherspergensis, *Expositio in Psalmos* (PL 194, kol. 392): „Et quia per fidei veram confessionem venit ad ipsius veritatis, quae creditur, claram visionem, Deo remunerante fidei meritum per intelligentiae praemium, recte is, qui ob fidei confessionem dicitur Judaeus, ob intellectus boni claram visionem dicitur Israel, quod interpretatur vir videns Deum, et in hoc Israel magnum nomen ejus. Unde hoc? Inde nimirum, quia hic talis, ut obtineat vere nomen Israel et sit vere Israelita, in quo dolus non sit, luctatur cum Deo dicens illi assidue: «Non dimittam te, nisi benedixeris mihi» (Gen. XXXII, 26). Quod autem lucta ista fiat precibus et fletibus in tentationibus, indicat Oseas propheta sic loquens de Jacob: «Invaluit ad angelum, flevit et rogavit eum» (Ose. XII, 4). Sic et tu luctando precibus et fletibus contra legem peccati, quae est in membris tuis repugnans legi mentis tuae, si persistis in certamine, donec obtineas victoriam per adjuvantem gratiam, videbis Deum salvatorem tuum, ut dicere valeas: «Vidi Dominum facie ad faciem, et salva facta est anima mea» (Gen. XXXII, 30). Bona quippe Salvatoris ac liberatoris visio in ipso liberationis ac salvationis evidenti experimento noscitur, a qua visione Israel vir videns, vel princeps cum Deo recte nominatur. In hoc Israel magnum est nomen Dei, quia per talem Israel valde magnus, valde nominatus et inclutus apparet magnificator ejus ipse Deus, quomodo magnus apparet medicus in eo, qui per eum sive a lepra sive ab alia infirmitate magna cernitur sanatus, ita ut recepta vel potius ea, quam non habuit, accepta sanitate valeat cum forti medico fortiter luctari non dimittendo illum, usque ad suae sanitatis finale complementum, quodammodo illud assidue replicans: «Non dimittam te, nisi benedixeris mihi»”.

Ów rzewny płacz króla Ezechiasza wiódł komentatorów do odczytania jego cudownego uzdrowienia jako miłosiernej odpowiedzi Boga na skruchę i pokutę grzesznika. Dlatego choćby Raban Maur w swym encyklopedycznym dziele *Allegoriae in universam Sacram Scripturam* stwierdza, iż ściana symbolizuje m.in. „dawne grzechy”, albowiem „«Ezechiasz odwrócił się do ściany i płakał», ponieważ wybrani pokutując zwracają się do swych grzechów, które [niczym ścianę] wzniesli między sobą a Panem»²⁹. Władysław mógł więc i tę starotestamentową historię przedłożyć wiernym do rozważań nad chorobą grzechu i „dusznym zdrowiem”. Dopowiedzenia wymagało jednakże, jak łączy się ona z uzdrawiającym Obliczem Chrystusa.

W pierwszej części pieśni dwie z czterech strof, objętych klamrą strof modlitewnych, mają charakter narracyjny. W dwu kolejnych do rozmyślającego chrześcijanina przemawia duchowy przewodnik, przekazując mu konieczne objaśnienia i serdeczne zachęty. Objasnia zaś alegorycznie – wiążąc tym samym cudowne ozdrowienie Ezechiasza ze Świętym Obliczem – co znaczy ściana, ku której zwrócił się „krol niemocny”:

S Ściana Krysta znamianuje,
Jen oblicze ukazuje;

W istocie, pośród innych alegorycznych wykładni wspomniane dzieło Rabana Maura wymienia i tę: „Ściana to człowieczeństwo Chrystusa, jak w Pieśni nad pieśniami: «Oto on stoi za ścianą naszą», ponieważ pod zasłoną przyjętego człowieczeństwa ukrył Boskość»³⁰. Ale zarazem kilka linijek niżej ową ścianę, ku której zwrócił się Ezechiasz, uznaje się przecież – inaczej niż w polskim utworze – za alegorię dawnych grzechów³¹. Zastosowaną przez Władysława interpretację można wszakże odnaleźć w kopiowanym jako tekst św. Augustyna traktacie *O nawiedzeniu chorych*. W rozdziale drugim śmiertelnie choremu poleca się, by pociechy i pokrzepienia szukał w człowieczeństwie Zbawcy, przy czym, podobnie jak w pieśni polskiego bernardyna, pojawia się tu – w ściśłym związku z „dusznym zdrowiem” – i postać Ezechiasza, i postać Jakuba. Jezusowym człowieczeństwem przeto, naucza autor,

należy się karmić, nim [...] sycić, do niego zwracać swą twarz, jak napisane jest o Ezechiaszu: „odwrócił wśród łez Ezechiasz twarz swoją do ściany” (2 Krl 20, 2). Ściana jest człowieczeństwem Chrystusa. Stąd Salomon powiada tak: „oto stoi za ścianą naszą” (Pnp 2, 9). Boskość jego mianowicie, pod ciałem naszym noszona, nie zwróciła się i nie mogłaby się zwrócić ku żadnemu grzechowi. [...] Do tej ściany – w rzeczy samej – zwrócił swą twarz Ezechiasz bliski śmierci, którą przepowiedział mu w natchnieniu prorok [Izajasz]: i tak wyzdrowiał. Wreszcie oczekując tego zdrowia bezpieczny Jakub tak tańczy z radości: Widziałem Pana [twarzą w twarz –] twarzą człowieczeństwa, które miał przyjąć, w twarz boskości, w której był Bóg, i tak zbawiona jest dusza moja (Rdz 32, 30). [...] Do tej więc ściany naszej, pośrednika naszego, zwróć twarz swoją bardziej poufale, przystąp bez obaw do tego, co jest twoje. Wie, jak współcierpieć w twoich słabościach ten, który stał się współtowarzyszem, uczestniczącym w twoich słabościach.³²

²⁹ Rabanus Maurus, *Allegoriae in universam sacram scripturam* (PL 112, kol. 1022): „Paries, peccata praeterita, ut in libris Regum: «Convertit se Ezechias ad parietem et flevit», quod electi ad peccata sua poenitendo se convertunt quae inter se et Dominum construxerunt”.

³⁰ *Ibidem*: „Paries est humanitas Christi, ut in Cantico: «Ipse fuit post parietem nostrum», quod sub velamine humanitatis assumptae divinitas latuit”.

³¹ Zob. przyp. 29.

³² Auctor incertus, *De visitatione infirmorum* (PL 40, kol. 1153): „In illa delectetur, ex illa quoque satietur, ad ipsam faciem suam convertat, sicut de Ezechia dictum est, Convertit Ezechias faciem suam cum lacrymis ad parietem (IV Reg. XX, 2). Paries, Christi humanitas est. Unde ita Salomon: En ipse stat post parietem nostrum (Cant. II, 9): Divinitas ipsius videlicet ad nullum deflecta vel deflectenda peccatum, sub carne nostra latitabat.

Objaśniewszy zatem, co łączy uzdrowienie Ezechiasza z Obliczem Chrystusa, duchowy przewodnik kieruje ku każdemu z rozmyślających dobitne wezwanie – zachętę, wpływającą z obu poddanych im pod rozagę starotestamentowych historii. Jeśli ujrzenie Oblicza przyniosło Jakubowi „duszne zdrowie” tudzież ocaliło śmiertelnie chorego króla Judy, to winien na nie spoglądać każdy człowiek dotknięty niemocą grzechu, wielbiąc je z ufnością miłością:

O ty, niemocny człowiecze,
Patrz na Krystowo oblicze.

V Weźrzy na oblicze jasne,
Na oblicze wielmi słodkie,
A w tem się obliczu kochaj,
A nabożnie je pozdrawiaj.

W cudownym wizerunku Weroniki odcisnęła się twarz Syna Bożego – Słońca sprawiedliwości (W – Mal 4, 2), którego jasność, jak pisał św. Bonawentura, piękniejsza jest od blasku słońca i gwiazd i które „słusznie jest uznawane za piękno doskonałe”. Choć bowiem, głosił, wielkie jest piękno świata, większe Kościoła, największe zaś Jerozolimy niebieskiej, to większe niż największe jest piękno Trójcy świętej. Chrystus więc, „na którego pragną patrzeć aniołowie” to „jasność chwały ojcowskiej, blask wiecznego światła, obraz boskiej istoty, zwierciadło bez skazy boskiego majestatu”³³. To „Najpiękniejszy z synów ludzkich” (Ps 45 [44], 3), „Słodki i prawy Pan” (Ps 25 [24], 8), Oblubieniec, którego niewypowiedziane piękno, jak przekonuje w komentarzu do Pieśni nad pieśniami Tomasz Cysters (+ 1189), przechodzi wszelką urodę, a niezrównany smak – wszelką słodycz³⁴.

„A jakież rzeczy możemy kochać, jeśli nie piękne” – pytał św. Augustyn. „Piękno pociąga, a to co piękniejsze, bardziej pociąga” – stwierdzał św. Bonawentura. Oznajmiał też: „Piękno z natury swej pobudza duszę do miłości”³⁵. I zapewne dlatego w drugiej ze strof, w których przemawia duchowy przewodnik, najpierw pada wezwanie do spoglądania na emanujące blaskiem boskiego piękna „oblicze jasne”, „wielmi słodkie”, a zaraz potem serdeczna zachęta: „w tem się obliczu kochaj”.

Nam et in terris visus est, et cum hominibus conversatus est (Baruch III, 38). Ad hunc revera parietem Ezechias sub mortis articulo, quem ei propheta per spiritum praedixerat, faciem convertit: et ita convaluit. Hac valetudinis exspectatione tandem securus Jacob ita tripudiat: Vidi Dominum facie divinitatis, in qua erat Deus, ad faciem humanitatis, quam erat assumpturus; et sic salva facta est anima mea (Gen. XXXII, 30). [...] Ad hunc igitur parietem nostrum, mediatorem nostrum converte faciem tuam familiaris, quod tuum est, aggredere securus. Scit compati tuis infirmitatibus, qui factus est tuae infirmitatis participando consocius”.

³³ Św. Bonawentura, *Drzewo życia*, op. cit., s. 278; *Breviloquium*, Prol. 3: „Est enim pulcritudo magna in machina mundana, sed longe maior in Ecclesia pulcritudine sanctorum charismatum adornata, maxima autem in Ierusalem superna, supermaxima autem in illa Trinitate summa et beatissima”; *Rozmowa z samym sobą* [w:] tegoż, *Pisma...*, op. cit., s. 72 (tu wykorzystane zostały: 1 P 1, 12; Hbr 1, 3; Mdr 7, 26).

³⁴ Thomas Cisterciensis, Joannes Algrinus, *Cantica Canticorum cum duobus Commentariis...* (PL 206, kol. 197): „Igitur mirabilis est cujus species omnem transcendit decorem, odor suavitatem, sapor dulcedinem. Et si in eo quod est sapientia Patris consideremus, videmus pulchritudinem inaeestimabilem, odorem ineffabilem, saporem incomparabilem”. O słodyczy Chrystusa zob. też: W – Ps 34 (33), 9: „Skosztujcie a obaczcie, iż słodki jest Pan: błogosławiony mąż, który w nim ma nadzieję”; W – 1 P 2, 3: „jeśliście jedno skosztowali, iż słodki jest Pan”; *De Nomine Jesu* (inc. „Jesu dulcis memoria”, PL 184, kol. 1317-1318): „Nil canitur suavius, / Nil auditur jucundius, / Nil cogitatur dulcius, / Quam Jesus Dei Filius. [...] Jesu, decus angelicum, / In aure dulce canticum, / In ore mel mirificum, / In corde nectar coelicum. [...] Jesu sole serenior, / Et balsamo suavior, / Omni dulcore dulcior, / Caeteris amabilior”.

³⁵ Św. Augustyn, *O muzyce* [w:] tegoż, *Dialogi filozoficzne*. Oprac. W. Seńko. Kraków 1999, s. 705-706; W. Tatarkiewicz, *Historia estetyki*. T. 2: *Estetyka średniowieczna*. Warszawa 1989, s. 213, 214.

Zamykające strofę zalecenie adoracji: „A nabożnie je pozdrawiaj”, jest jednocześnie – niby nakaz „módl się tymi słowy” – bezpośrednim wprowadzeniem modlitwy, jaka wypełnia szóstą, ostatnią strofę pierwszej partii utworu. Ów modlitewny zwrot do Chrystusowego Oblicza, mieszczący nabożne pozdrowienie, pojawia się także, o czym była już mowa, w pierwszej strofie, tworząc obramowanie dla dwu strof narracyjnych oraz następujących po nich dwu strof z objaśnieniami i zachętami duchowego przewodnika.

Uległ wszakże przekształceniu – święte Oblicze wielbione jest, nieco inaczej niż u początku pieśni, nie tylko jako pociecha rozmyślającego („moje ucieszenie”, „ucieszenie ludzkie”), ale także jako „wiesiele anielskie”. Być może zaś wzbogacenie modlitwy przywołaniem niebiańskiej radości aniołów, którzy nieustannie oglądają Boga, powinno przypominać grzesznemu chrześcijaninowi, że jeśli zwróci się ku Jezusowemu Obliczu, to obdarowany łaską podźwignie się z choroby grzechów i w niebiosach dostąpi błogosławionej nagrody, radując się wraz z aniołami widzeniem Chrystusa „twarzą w twarz”. A „Cóż słodsze” – pytał Ogier de Locedio (+ 1214) – „cóż chwalebniejszego, cóż szczęśliwszego niż oglądać twarzą w twarz tego, którego piękno zadziwia słońce i księżyc; którego święci anieli widzą i widzieć pragną zawsze, i nigdy nie nasycą się jego widzeniem; który jest ozdobą niebios, słodyczą raj, wiarą żyjących, nadzieją umierających i zbawieniem wszystkich?”³⁶

3. Wiesiele smętnych

Druga z pięciu części, jakie można wyodrębnić w pieśni Władysława z Gielniowa, obejmuje trzy strofy. W pierwszą i trzecią z nich wpisane zostały wyznania, które autor – projektując niejako pobożne uczucia wiernych – wkłada w usta każdego, kto rozmyśla i modli się słowami jego utworu. Strofa środkowa zaś ma charakter narracyjny:

K Krystowo oblicze miłe
 Wszystkich smętnych jest wiesiele;
 Kiedy to oblicze widzę,
 Nie pamiętam już na nędzę.

R Rumiane lice i białe
 Za wieczerzą było blade,
 Gdy w Betaniji wieczerzał
 Jezus, gdy mękę przeglądał.

I Jezu serce me zachwyci,
 Twem obliczem mię nasyci,
 Bo ten pokarm jest mi smaczny,
 Tego pożądam ja grzeszny.

[w. 25-36]

Po modlitwie, sławiącej święte Oblicze – niebiańskie „wiesiele” aniołów i pociechę człowieka, rozważający skupia myśl na jego mocy wypełniania zapowiedzi, zawartej w błogosławieństwie: „Błogosławieni, którzy płaczą, abowiem oni będą pocieszeni” (W – Mt 5, 5). A wyraziwszy już pełne ufności przeświadczenie, iż „Krystowo oblicze miłe” stanowi „wiesiele” „wszystkich smętnych”, wyznaje jako jeden z nich: „Kiedy to oblicze widzę, / Nie

³⁶ Ogerius Lucedii, *De verbis Domini in coena* (PL 184, 915): „Quid dulcius, quid gloriosius, quid beatius quam illum videre facie ad faciem, cuius pulchritudinem sol et luna mirantur; quem sancti Angeli vident et videre desiderant semper, et nunquam de ejus visione satiantur; qui est decor coeli, dulcedo paradisi, fides viventium, spes morientium, et salus omnium Jesus Christus, Dominus noster?”

pamiętam już na nędzę”. I właśnie nędza ludzkiej egzystencji w ziemskiej dolinie łez oraz pociecha i pokrzepienie, niesione grzesznym przez Oblicze Zbawcy, wydają się tematem tej partii nabożnych rozważań.

W traktacie św. Bonawentury *Rozmowa z samym sobą o czterech rodzajach modlitwy myślniej* – dialogu pomiędzy człowiekiem wewnętrznym a duszą – jeden z rozdziałów poucza, „W jaki sposób dusza za pomocą duchowego ćwiczenia powinna zwracać promień kontemplacji na rzeczy zewnętrzne, w celu poznania, jak niestały jest doczesny dobrobyt, jak zmienna jest doczesna świetność, i jak żałosna jest doczesna wielkość”. Czemu zaś służyć ma owo rozpoznanie nędzy życia na tym świecie, objaśnia zachęta: „O duszo, zwróć teraz promień kontemplacji [...] na ten świat [...], abyś nabrała odrazy do niego i do tego, co w nim jest, i żebyś po wzgardzeniu nim jeszcze bardziej rozpałała się w miłości do Oblubieńca”.

Obrazów marności, goryczy i bólu doczesnego żywota dostarczała tradycja. Cytowany przez Bonawenturę w *Rozmowie...* autor tekstu *De spiritu et anima* nakłaniał: „Ćwiczmy swego ducha ustawiczną medytacją i rozważajmy swe nędze, jako że w bólu wchodzimy w to życie, w trudzie żyjemy i z lękiem będziemy z niego schodzili”. Św. Bernard z Clairvaux (+ 1153), także przytaczany przez franciszkańskiego teologa, przekonywał: „Jeśli pilnie rozważymy, to wszyscy, którzy przebywamy w tej krainie cienia śmierci, w słabości ciała, w walce i w pokusie, w pożałowania godny sposób podlegamy trojakiemu przykrości: jesteśmy łatwi do uwiedzenia, słabi w opieraniu się i ułomni w działaniu”³⁷. Lotariusz z Segni, późniejszy papież Innocenty III, przypominał, że człowiek rodzi się „do trudu, bólu, strachu, a co bardziej żalosne – do śmierci. Czyni rzeczy złe, którymi obraża Boga, obraża bliźniego, obraża siebie; czyni rzeczy szpetne, którymi plami dobre imię, plami sumienie, plami osobę; czyni rzeczy marne, przez które zaniedbuje poważne, zaniedbuje pożyteczne, zaniedbuje konieczne”. I ubolewał:

O, jakież obawa trapi śmiertelnych, jakież gnębi troska, jakież dręczy niepokój, dławii strach, jakież przenika drżenie, jakież ogarnia trwoga, jakież nęka ból, porusza smutek, jakież smuci zmieszanie. Biedny i bogaty, sługa i pan, zaślubiony i dziewiczy, wreszcie dobry i zły, wszyscy dręczeni są ziemską męczarnią i męczeni ziemską udręką.³⁸

Władysław z Gielniowa, inaczej niż św. Bonawentura, nie opisuje nędzy ziemskiej wędrówki, by podsycić w wiernych płomień miłości do Oblubieńca. W usta modlącego się słowami jego pieśni wkłada jednak wyznanie, w którym smutkowi i nędzy człowieka – każdego człowieka nękanego chorobą grzechów – przeciwstawia się pociechę płynącą z patrzenia na cudowny wizerunek. Pozwala on bowiem pamiętać o niewypowiedzianej niebiańskiej radości oglądania Chrystusa „twarzą w twarz” i tym samym zapomnieć o zgryzocie doczesnego żywota.

Zarazem w tej partii pieśni polski autor, podobnie jak św. Bonawentura, wiąże temat nędzy i bólu bytowania na tym świecie z tematem oblubieńczej miłości Zbawcy i każdego z nędznych i śmiertelnych grzeszników. Wszelako miłość tę rozpalać ma w ludzkiej duszy nie tyle odraza dla świata i rozważanie doczesnej udreki potomków Ewy, ile świadomość, że sam

³⁷ Św. Bonawentura, *Rozmowa z samym sobą*, op. cit., s. 53, 63.

³⁸ Innocentius III, *De contemptu mundi sive de miseria conditionis humanae libri tres* (PL 217, kol. 702-703; 708): „[...] natus ad laborem, dolorem, timorem: quodque miserius est, ad mortem. Agit prava, quibus offendit Deum, offendit proximum, offendit seipsum; agit turpia, quibus polluit famam, polluit conscientiam, polluit personam; agit vana, quibus negligit seria, negligit utilia, negligit necessaria. [...] O quanta mortales angit anxietas, affligit cura, sollicitudo molestas, metus exterret, tremor concutit, horror obducit, dolor affligit, conturbat tristitia, contristat turbatio [tribulatio]. Pauper et dives, servus et dominus, conjugatus et continens, denique bonus et malus, omnes mundanis cruciatibus affliguntur, et mundanis afflictionibus cruciantur”. O traktacie Lotariusza *De contemptu mundi* zob. choćby: J. Domański, *Z dawnych rozważań o marności i pogardzie świata oraz nędzy i godności człowieka*. Warszawa 1997, s. 23-31.

Bóg, umiłowany upadłego człowieka, dla jego zbawienia przyjął ową udękę aż do najboleśniejszej śmierci na krzyżu. W drugiej, centralnej strofie tej części, Władysław kreśli zatem obraz Oblubieńca, który w czasie Ostatniej Wieczerzy doznaje głębokiego poruszenia w obliczu nadchodzącej a podjętej z miłości do grzesznych Męki:

R Rumiane lice i białe
 Za wieczerzą było blade,
 Gdy w Betaniji wieczerzał
 Jezus, gdy mękę przeglądał.

Zgodnie ze świadectwem Ewangelii św. Jana, podczas Ostatniej Wieczerzy, „gdy diabeł już nakłonił serce Judasza [...], aby Go wydać”, Jezus – „wiedząc, że nadeszła Jego godzina przejścia z tego świata do Ojca” – „zatrwożył się duchem [...] i rzekł: Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam, że jeden z was wyda mię” (J 13, 2; 13, 1; W – J 13, 21). Rozmyślając nad owym dotkliwym zmieszaniem Chrystusa, św. Augustyn przywołuje Jego wcześniejsze wyznanie: „Teraz dusza moja zatrwożona jest. I cóż rzeke? Ojcze, wybaw mię od tej godziny?” (W – J 12, 27). I oznajmia, że tak, jak wówczas dusza Zbawcy zatrwożyła się nadszła godziną Męki, tak teraz zatrwożył się On w duchu bliską już zbrodnią Judaszowej zdrady i wydaniem w ręce prześladowców. Zaznacza jednak, że zatrwożyła się nie Boska potęga Syna Bożego, lecz ludzka słabość, którą przyjął we Wcieleniu. Poruszeniu temu Bóg-człowiek poddał się przeto z własnej woli, współcierpiąc z nami. Oto bowiem w Jego zatrwożeniu możemy zobaczyć nas samych, abyśmy wówczas, gdy sami doznamy zatrwożenia, nie zginęli z powodu rozpacz³⁹. Gdy zaś Ogier de Locedio opisywał poruszenie, strach i niepokój, jakie ogarnęły apostołów na słowa Jezusa o zdrajcy, stwierdzał, że nurtujący ich ból ujawniała bladość twarzy⁴⁰.

Owe dramatyczne zdarzenia w wieczniku również Władysław z Gielniowa odczytuje jako świadectwo żarliwej miłości Chrystusa do człowieka, z którym Zbawca zechciał dzielić jego nędzę – słabość i lęk przed śmiercią. Skupiając więc uwagę wiernych, rozmyślających przecież o świętym Obliczu, na pobludłej twarzy Jezusa, wskazuje zarazem na błogosławioną przyczynę dobrowolnej Męki – na umiłowanie każdej grzesznej duszy. A czyni to poprzez wykorzystanie obrazu Oblubieńca z Pieśni nad pieśniami. Oblubienica wysławia urodę swego wybranka, głosząc: „Miły mój jest biały i rumiany, wybrany z tysięcy” (W – Pnp 5, 10). Polski autor zatrwożenie Chrystusa opisuje słowami: „Rumiane lice i białe / Za wieczerzą

³⁹ Augustinus, *In Joannis evangelium tractatus CXXIV* (PL 35, kol. 1797-1798): „TRACTATUS LX. In illud, Cum haec dixisset Jesus turbatus est spiritu. Cap. XIII, V. 21.

1. Tale quippe hoc est quod Jesus turbatus est spiritu, quale etiam illud quod ait, Nunc anima mea turbata est; et quid dicam? Pater, salva me ex hora hac; sed propterea veni in horam hanc (Id. XII, 27). Sicut ergo tunc ejus anima turbata est hora propinquantis passionis; ita etiam nunc exituro Juda atque venturo, et propinquantis tanto scelere traditoris, turbatus est spiritu.

2. Turbatus est ergo potestatem habens ponendi animam suam, et potestatem habens iterum sumendi eam (Id. X, 18). Turbatur tam ingens potestas, turbatur petrae firmitas: an potius in eo nostra turbatur infirmitas? Ita vero: nihil indignum credant servi de Domino suo, sed agnoscant se membra in capite suo. Qui mortuus est pro nobis, turbatus est idem ipse pro nobis. Qui ergo potestate mortuus est, potestate turbatus est: qui transfiguravit corpus humilitatis nostrae conforme corpori gloriae suae (Philipp. III, 21), transfiguravit etiam in se affectum infirmitatis nostrae, compatiens nobis affectu animae suae. Proinde quando turbatur magnus, fortis, certus, invictus, non ei timeamus quasi deficiat; non perit, sed nos quaerit. Nos, inquam, nos omnino sic quaerit: nos ipsos in illius perturbatione videamus, ut quando turbamur, non desperatione pereamus. Quando turbatur qui non turbaretur nisi volens, eum consolatur qui turbatur et nolens”.

⁴⁰ Ogerius Lucedii, *De verbis Domini in coena* (PL 184, kol. 891): „Aspiciebant ergo discipuli ad invicem, haesitantes de quo diceret. Non minima turbatio, timor et anxietas apostolorum mentem vexabat. Putas quomodo Petrus et sancti apostoli latebras mentis intrabant, ut si in auctorem vitae saltem in cogitatione aliquid sinistrum putassent, non parum erant turbati? Nam pallor qui erat in facie, declarabat dolorem qui vigeat in mente”.

było blade”. „Najpiękniejszy z synów ludzkich” Oblubieniec, na którego oblicze „pragną patrzeć aniołowie”, przyjął najboleśniej i haniebną śmierć z miłości, która domaga się odwzajemnienia.

I właśnie dlatego trzecią i ostatnią strofę tej części utworu Władysław z Gielniowa otwiera modlitwą o łaskę miłości. Obszerniejszą prośbę o ten dar zawiera choćby *Pozdrawianie członków Pana Jezusowych*, w jakim pojawia się wezwanie do Oblubieńca: „o ty jedyny miłośniku moj, nasłodszy Panie Jezu nałaskawszy, racz mi to dać, aby twoje wszystkie rany były zapalenie miłości twej w duszy i sercu mojem, aby strzała miłości twej Boskiej przestrzeliła i zraniła duszę i serce moje [...]”. O rozniecenie pobożnego uczucia prosi się też choćby w łacińskiej modlitwie do Oblicza Pańskiego, w której wierny wyraża pragnienie, by Oblicze, wyciśnięte na jego sercu, paliło je pochodnią Chrystusowej miłości⁴¹. W polskiej pieśni prośba ta, nie przypadkiem następująca po strofie o Ostatniej Wieczerzy, wyrażona jest znacznie zwięźlej i połączona z prośbą eucharystyczną: „Jezu serce me zachwyci, / Twem obliczem mię nasyci”. Modlitwę zaś (i strofę) zamyka – podobnie jak pierwszą ze strof tej partii utworu – wyznanie, tym razem uzasadniające owo eucharystyczne łaknienie: „Bo ten pokarm jest mi smaczny, / Tego pożądam ja grzeszny”.

W jednej z homilii na Ewangelie św. Grzegorz (+ 604) objaśniał: „Pastwiska [...] wybranych to obecność oblicza Boga – kiedy bowiem jest Ono bez przeszkody oglądane, umysł sycony jest bez końca pokarmem życia. Na tych to pastwiskach weselą się wiecznym nasyceniem ci, którzy uwolnili się już z więzów [...] doczesności”⁴². Dla tych wszakże, co pielgrzymują do ojczyzny niebieskiej, nękanymi przez chorobę grzechu, nędzę i smutek, pokrzepieniem i lekarstwem jest Ciało Chrystusa w sakramencie Eucharystii. Przystoi im zatem modlić się: „daj nam, Panie, abyśmy – którzy widzimy i spożywamy Chrystusa pod postacią sakramentu – w przyszłości mogli oglądać Go twarzą w twarz takim, jaki jest”⁴³. O cudownym smaku i uzdrawiającej mocy Chleba Eucharystii franciszkański mistyk, Ubertino z Casale (+ ok. 1329), pisał: „O, jak smaczny jest ten Pokarm, który człowieka czyni Bogiem i nas od naszej natury, która jest prawdziwie śmiercią, całkiem odcina i wprowadza w życie Boże. [...] A ponieważ ten Sakrament jest nie tylko pokarmem, ale i lekarstwem i obroną, przeto oddala chorobę i umacnia przeciw poduszczeniu wroga”⁴⁴. O tym zaś, że eucharystyczne Ciało Chrystusa – umacniające grzesznych i dające nadzieję na wiekiście sycenie się oglądaniem Jego Oblicza – również wiązano z obrazem jaśniejącej twarzy Odkupiciela, zaświadcza głośno w całej Europie *Objawienia* św. Brygidy (+ 1373). Oto bowiem w niedzielę Zesłania Ducha Świętego „w kościele klasztornym w Alvastra” święta „zobaczyła ogień spadający z nieba na ołtarz, a w uniesionych rękach kapłana trzymających Hostię ujrzała Baranka, a w nim promieniejącą twarz Mężczyzny”⁴⁵.

4. Upragnione światło oblicze i zwoj Weroniki

Na trzecią spośród pięciu części, jakie można wydzielić w pieśni Władysława z

⁴¹ M. Korolko, „*Pozdrawianie wszystkich członków Pana Jezusowych*”. Z *dziejów późnośredniowiecznej literatury pasyjnej w Polsce [w:] Z przeszłości*. „Silva Medii et Recentioris Aevi” 5. Warszawa 1977, s. 136. *Ad Faciem Domini* (inc. „Ave, facies Iesu Dei”): „Haec cordi meo sit impressa / Per te, Iesu, neque cessa / Hoc cremare indefessa / Tui amoris facula” (AH 31, s. 84, strofa 6).

⁴² Św. Grzegorz Wielki, *Homilie na Ewangelie*. Poprzedzone encykliką Ojca Świętego Piusa X *Iucunda sane* o św. Grzegorzu Wielkim papieżu. Przekład i oprac. Oficyna Wydawnicza Viator. Warszawa 1998, s. 116 (*Homilia XIV*).

⁴³ Petrus Lombardus, *Collectanea in epistolas Pauli* (PL 191, kol. 1644): „[...] praesta nobis, ut qui Christum sub sacramento videmus et sumimus, in futuro eumdem faciem ad faciem, sicut est, videamus”.

⁴⁴ *Antologia mistyków franciszkańskich*. Red. S. Kafel. T. 4: *Wiek XIII/XIV. Ubertino z Casale (1259-1329?)*. Kraków 1991, s. 201-202.

⁴⁵ *Masz być jako zwierciadło i cierni. Święta Brygida Szwedzka*. Na podstawie własnych tekstów Świętej oprac. A. Anderson. Przełożyła i przypisami opatrzyła J. Iwaszkiewicz. Poznań 1999, s. 38 (*Revelationes VI 86*).

Gielniowa, składa się sześć strof narracyjnych. Po pokornej modlitwie o łaskę miłości i nasycenia pokarmem Oblicza wierny skupia myśl na zdarzeniach, w których ujawnia się gorące pragnienie oglądania twarzy Syna Bożego:

S Światłe oblicze widzieli
Na gorze trzech apostołi,
Dla słodkości Piotr zawołał,
Na gorze wiecznie mieszkać chciał.

T Tego oblicza żądali
Prorocy, by je widzieli;
Jan Krciciel tego doczekał,
Krystowo oblicze widział.

V Weronika, pani święta,
W ziemi żydowskiej będąca,
Twarz Krystową mieć żądała,
Przeto jemu zwoj podała.

S Zwoj na oblicze przyłożył
Miły Jezus i wytworzył
Oblicze swoje naświetsze,
Toć jest ucieszenie duszne.

M Mojżesz, gdy z Bogiem gadał,
Boże oblicze widzieć chciał,
Rzekąc z nabożnej duszyce:
„Daj mi widzieć twoje lice”.

A A Bog jemu tego nie dał,
Ale potem obiecował,
Obiatę swą Bog napełnił,
Gdy na gorze się przemienił.

[w. 37-60]

W pierwszej strofie tej partii utworu Władysław z Gielniowa powraca do Przemienienia, którego opis z Ewangelii św. Mateusza pobrzmiewa echem już u początku pieśni – w słowach odmalowujących Boską jasność Oblicza, co to świeci „więcej niż słońce”. Tym razem jednak zdarzenia na górze Tabor nie tyle przywołał, ile nieco obszerniej naszkicował, kładąc przy tym nacisk na słodycz, płynącą z oglądania światła niebiańskiej chwały. Ewangelista opowiada: „Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i brata jego Jana i zaprowadził ich na górę wysoką, osobno. Tam przemienił się wobec nich: twarz Jego zajaśniała jak słońce [...]. Wtedy Piotr rzekł do Jezusa: Panie, dobrze, że tu jesteśmy” (Mt 17,1-4). Polski bernardyn zaś pisze:

S Światłe oblicze widzieli
Na gorze trzech apostołi,
Dla słodkości Piotr zawołał,
Na gorze wiecznie mieszkać chciał.

I oddając tak właśnie rozkosz patrzenia na „światłe oblicze”, jakiej zaznawać będą w

niebiosach sprawiedliwi⁴⁶, wpisuje się w tradycję egzegetyczną, z której czerpał również franciszkański autor *Rozmyślań o życiu Jezusa Chrystusa*. Nawiązując do Piotrowego wyznania „Panie, dobrze, że tu jesteśmy”, przekonywał on bowiem, iż „uczniowie byli tak napełnieni słodyczą, że życzeniem ich było na wieki w tym miejscu zamieszkać i pozostać”⁴⁷.

Przypomniawszy o niebiańskim upojeniu oglądaniem Bożego Oblicza, w kolejnej strofie Władysław z Gielniowa zatrzymuje myśl wiernego na pragnieniu, nurtującym proroków Starego Przymierza: „Tego oblicza żądali / Prorocy, by je widzieli”. Źródłem tego stwierdzenia są zapewne słowa samego Zbawcy, który ogłaszał apostołom: „szczęśliwe oczy wasze, że widzą, i uszy wasze, że słyszą. Bo zaprawdę, powiadam wam: Wielu proroków i sprawiedliwych pragnęło ujrzeć to, na co wy patrzycie, a nie ujrzeli; i usłyszeć to, co wy słyszycie, a nie usłyszeli” (Mt 13,16-17). Zgodnie zaś z inną wypowiedzią Chrystusa, „Wszyscy [...] Prorocy i Prawo prorokowali aż do Jana” (Mt 11,13). A jak objaśniał św. Ambroży (+ 397): „Największy zaprawdę to prorok, który zamknął liczbę proroków. Największy prorok, ponieważ wielu chciało widzieć Tego, którego on zapowiadał, którego widział, którego ochrzcił”⁴⁸.

Przeświadczenie o szczególnej godności Jana – wysłańca Pańskiego, przygotowującego drogę dla Mesjasza, a zarazem Jego Chrzcziciela – przejawia się także w polskiej pieśni. W zamknięciu strofy o „żądaniu” proroków, spragnionych oglądania Jezusowego Oblicza, autor zaznacza więc, iż „Jan Krciciel tego doczekał, / Krystowo oblicze widział”. Postać ostatniego z proroków wprowadza przy tym w strofie następującej po strofie o Przemienieniu – być może dlatego, że i na górze Tabor, i nad Jordanem po chrzcie Chrystusa objawiona została tajemnica Jego Boskiego synostwa. W obecności Jana rozległ się bowiem głos z nieba: „Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie” (Mt 3, 17). Podczas Przemienienia zaś głos Boga odezwał się ze świetlanego obłoku, oznajmiając: „To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie!” (Mt 17, 5).

W trzeciej, centralnej wśród pięciu części, jakie można wyodrębnić w pieśni *Jasne Krystowo oblicze...*, dostrzegalne są znamiona ścisłego uporządkowania. Strofa pierwsza tej partii utworu tworzy zatem ze strofą szóstą – ostatnią – klamrowe obramowanie, obie bowiem przywołują zdarzenia na górze Tabor. Strofie drugiej, mówiącej o żywionym przez proroków pragnieniu, by oglądać Oblicze Chrystusa, odpowiada strofa przedostatnia, w której przedstawione zostało nabożne pragnienie Mojżesza, by wolno mu było widzieć „Boże oblicze”:

M Mojżesz, gdy z Bogiem gadał,
 Boże oblicze widzieć chciał,
 Rzekąc z nabożnej duszyce:
 „Daj mi widzieć twoje lice”.

Władysław z Gielniowa sięga tu do wydarzeń opisanych w Księdze Wyjścia. Oto już po zniszczeniu złotego cielca, a przed odnowieniem przymierza na górze Synaj, Mojżesz rozbił poza obozem Izraelitów Namiot Spotkania, w którym to „Pan rozmawiał” z nim „twarzą w twarz, jak się rozmawia z przyjacielem” (Wj 33, 11). W czasie tej poufalej rozmowy, zjednawszy już swemu ludowi łaskawość zagniewanego Boga, Mojżesz rzekł: „Spraw, abym ujrział Twoją chwałę” (Wj 33, 18). Pan wszakże odparł: „Nie będziesz mógł oglądać mego oblicza, gdyż żaden człowiek nie może oglądać mego oblicza i pozostać przy życiu”. I

⁴⁶ *Glossa* (PL 114, kol. 143): „Resplenduit facies. In exemplum futurae beatitudinis et claritatis, quam videbunt justī, prius sublatis impiis”.

⁴⁷ Jan de Caulibus, op. cit., s. 145.

⁴⁸ Św. Ambroży, *Wykład Ewangelii według św. Łukasza*. Tłum. W. Szoldrski. Oprac. i wstępem opatrzył A. Bogucki. Warszawa 1977 (PSP 16), s. 205.

dodał: „Oto miejsce obok Mnie, stań przy skale. Gdy przechodzić będzie moja chwała, postawię cię w rozpadlinie skały i położę rękę moją na tobie, aż przejdę. A gdy cofnę rękę, ujrzysz Mię z tyłu, lecz oblicza mego tobie nie ukazę” (Wj 33, 20-23).

Do Bożej odmowy nawiązuje początek ostatniej, szóstej strofy tej części pieśni – strofy, w której polski bernardyn łączy pragnienie Mojżesza, wyrażone w Namioocie Spotkania, z Przemienieniem na górze Tabor:

A A Bog jemu tego nie dał,
 Ale potem obiecował,
 Obiatę swą Bog napełnił,
 Gdy na gorze się przemienił.

Pomostem pomiędzy zapisaną w Księdze Wyjścia rozmową Boga z Mojżeszem a ukazaną w Ewangelii św. Mateusza sceną Przemienienia Pańskiego jest interpretacja zdarzeń na górze Tabor, przedstawiona już u Chromacjusza z Akwilei (+ ok. 407). Opisawszy światłość Chrystusowego oblicza i biel Jego szat, przytacza on werset o ukazaniu się Mojżesza i Eliasza, którzy rozmawiali z Jezusem (Mt 17, 3). I objaśnia, że chwałę oglądania Pana przyobiecał On Mojżeszowi już dawno, mówiąc „ujrzysz Mię z tyłu” (Wj 33, 23). A „Obiatę swą Bog napełnił” – jak pisze Władysław – „Gdy na gorze się przemienił”. Według Chromacjusza bowiem „tył” ów („posteriora”) z całą pewnością oznaczać miał to, co Bóg po Wcieleniu objawił Mojżeszowi w późniejszym czasie („posterio tempore”) – na górze Tabor⁴⁹.

Pierwsze dwie i ostatnie dwie strofy trzeciej z pięciu części, jakie można wydzielić w polskim utworze, stanowią obramowanie dla dwu strof, opowiadających o powstaniu cudownego wizerunku Weroniki. W samym centrum środkowej partii tekstu pojawia się zatem historia wiążąca czasy Chrystusa z chwilą, gdy wierni – przed tym właśnie wizerunkiem – modlą się i rozmyślają słowami Władysławowej pieśni. Apokryficzna opowieść zaś zdradza cechy tej samej, starszej tradycji, którą poświadcza zarówno *Złota Legenda* Jakuba z Voragine (+ 1298), jak i *Rozmyślanie przemyskie*, i która akt cudownego utrwalenia twarzy Jezusa ukazuje jako Jego łaskawą odpowiedź na pragnienie Weroniki, by czerpać pociechę ze spoglądania na cudowny wizerunek. Gdy wszakże *Złota Legenda* mówi o odbiciu Oblicza na płótnie, niesionym przez Weronikę do malarza⁵⁰, polska pieśń, podobnie jak cytowane już *Rozmyślanie przemyskie*, głosi, że twarz Chrystusa „wytworzona” została na jej chuście:

V Weronika, pani święta,
 W ziemi żydowskiej będąca,
 Twarz Krystową mieć żądała,
 Przeto jemu zwoj podała.

⁴⁹ Chromatius Aquileiensis, *Tractatus in Mathaeum* 54 A (Ed. R. Étaix, J. Lemarié. Turnhout 1974): „Et resplenduit, inquit, facies eius sicut sol, uestimenta autem eius facta sunt alba sicut nix, ut diuinae claritatis eius potentia ostenderetur, per quam etiam uestimenta ipsius candida in similitudine niuis effecta sunt. Et ecce apparuit, inquit, illis Moyses et Helias loquentes cum eo. Hanc gloriam uisionis suae iam dudum Dominus eidem Moysi promiserat dicens: posteriora mea uidebis. Haec utique posteriora significabat quae post corporis assumptionem eidem Moysi posteriore tempore reuelauit”. Por. też: Petrus Cluniacensis, *Sermones* (PL 189, kol. 964-965): „Redditum est nunc Moysi quod ei longe ante fuerat promissum. Qui cum flagrabat spiritu dicens: Si inveni gratiam in conspectu tuo, ostende mihi faciem tuam, audivit: Invenisti gratiam in conspectu meo, et te ipsum novi ex nomine; sed non poteris videre faciem meam. Non enim videbit homo, et vivet; sed dum transiero, videbis posteriora mea (Exod. XXXIII)”.

⁵⁰ Jakub de Voragine, *op. cit.*, s. 194.

S Zwoj na oblicze przyłożył
Miły Jezus i wytworzył
Oblicze swoje naświętsze,
Toć jest ucieszenie duszne.

W centralnej partii utworu polski bernardyn poddaje więc pod rozważę wiernych zdarzenia biblijne i apokryficzne, z których przebija żarliwe pragnienie oglądania świętego Oblicza. Zaczyna i kończy obrazem Przemienienia, zapowiadającym „chwałę i rozkosz wiecznej światłości”. Przypomina – w drugiej i przedostatniej strofie tej części – o dojmującym pragnieniu proroków i prawodawcy Mojżesza, pożądanym widoku Bożego Oblicza. Wreszcie, w dwu strofach środkowych uzmysławia rozmyślającym, że modlą się spoglądając na prawdziwy wizerunek Zbawcy, cudownie odcisnięty na chuście Weroniki. Sam Chrystus zechciał w swej łaskawości pozostawić tę szczególnie świętą relikwię, dzięki której grzeszni doznają tego, czego pragnęli a nie otrzymali prorocy. Oglądają wprawdzie w zwierciadle i zagadce, ale obraz ten napawa otuchą i daje nadzieję – niesie cierpiącym „ucieszenie duszne” i pozwala rozpamiętywać jeszcze jeden dowód szczególnej miłości Oblubieńca do upadłej duszy.

5. Tesnica, płacz i wzdychanie do oblicza miłośnika

Czwarta, przedostatnia z części, które można wyodrębnić w pieśni Władysława z Gielniowa, ma kształt gorącej modlitwy do Chrystusa o ukazanie łaskawego oblicza, przy czym i pierwsza, i ostatnia strofa tej pięciostrofowej, symetrycznie uporządkowanej wypowiedzi poprzedzona została jedną strofą z komentarzem duchowego przewodnika. Komentarzem pozwalającym wskazać dwa główne źródła, z jakich modlitwa ta wypływa – Pieśń nad pieśniami oraz Psalm.

Komentarz

R Rożany kwiat woniąjący
Jest ci Jezus Nazareński,
Jego liczko jako roża,
W tem się kocha wierna dusza.

Modlitwa

I Jezu miły i nasłodszy,
Jezu miłośniku duszny,
Ukaż mi twoje oblicze,
Ucieszy me smętne serce.

A Anjelski Krolu, Jezusie,
Obroć ku mnie twe oblicze,
Boć mię napełnia tesnica,
Gdy nie widzę twego lica.

L Łaskawe oblicze Boże,
Ktore cieszy smętne dusze;
O oblicze miłościwe,
Ucieszy me smętne serce.

A Anjelski Panie, zmiłuj się,
Racz ucieszyć moją duszę;

Wysłuchaj wzdychanie moje,
Ukaż mi oblicze twoje.

D Dawid krol, prorok wielebny,
Duchem Świętem napełniony,
Oblicza Bożego żądał,
Jako w żołtarzu popisał.

I Jezu miły, Jezu słodki,
Jezu zbawicielu mocny,
Racz wysłuchać głos płaczący,
Twego lica żądający.

[w. 61-88]

Zawartej tu modlitwie ład ścisłej symetrii nadają apostrofy, którymi – wzdychając i płacząc – woła do Chrystusa i Jego upragnionego Oblicza wierny, napełniony „tesnicą” i pogrążony w smutku serca i duszy:

- (1. strofa modlitwy:) Jezu miły i nasłodszy, / Jezu miłośniku duszny,
- (2. strofa modlitwy:) Anjelski Krolu, Jezusie,
- (3. strofa modlitwy:) Łaskawe oblicze Boże, [...] / O oblicze miłościwe,
- (4. strofa modlitwy:) Anjelski Panie,
- (5. strofa modlitwy:) Jezu miły, Jezu słodki, / Jezu zbawicielu mocny.

Nim jednak padnie pierwsza z apostrof do Syna Bożego, duchowy przewodnik rozmyślającego nadaje miłosny ton jego pragnieniu oglądania Oblicza. Odmalowuje bowiem – podobnie jak w trzeciej części pieśni – obraz Zbawcy jako Oblubieńca duszy. Gdy wszakże, napomykając o Ostatniej Wieczerzy, kładł nacisk na błądź Umilowanego o twarzy rumianej i białej (Pnp 5, 10), teraz podkreśla różany wdzięk Jego lica:

R Rożany kwiat woniąjący
Jest ci Jezus Nazareński,
Jego liczko jako roża,
W tem się kocha wierna dusza.

Nieprzypadkowo właśnie tutaj przy imieniu Jezus pojawia się, jedyny raz w całym utworze, miano „Nazareński”. Jak objaśniał bowiem już św. Hieronim (+ 420), nazwa „Nazaret” znaczy „kwiat czystości”⁵¹. Jak zaś wiązano ją z kwietną metaforą Pieśni nad pieśniami, ukazuje na przykład św. Bernard z Clairvaux:

Posłuchajmy [...], w jaki to sposób Chrystus zastrzega sobie ziemię jako Syn Człowieczy i w jaki też sposób obcuje z nią jako Oblubieniec. Oto mówi: *Ukazały się kwiatki po ziemi naszej* (Pnp 2, 12). Nie stoi z tym w sprzeczności, że i Nazaret w tłumaczeniu oznacza *kwiat*. Miłuje kwietną ojczyznę *kwiat z korzenia Jessego* [Iz 11, 1] i chętnie przebywa *między liliami*

⁵¹ Hieronimus, *Liber interpretationis Hebraicorum nominum* (Ed. P. de Lagarde. Turnhout 1959, s. 66): „Nazareth flos munditiae”.

(Pnp 6, 3) *kwiat polny i lilia padolna* (Pnp 2, 1).⁵²

Opis cudownej woni Oblubieńca-kwiatu, wabiącej Oblubienicę-duszę, czerpano z pierwszego rozdziału Pieśni nad pieśniami: „Olejek wylany imię twoje, dlatego panienki umiłowały cię. Pociągni mię: za tobą pobieźemy do wonności olejków twoich” (W – Pnp 1, 2-3). Stąd zatem choćby w jednej z odmawianych w XV w. modlitw do Chrystusa, słodkiego i najpiękniejszego Oblubieńca, wonnego kwiatu, pobożny chrześcijanin prosi, by Umiłowany pociągnął go i sprawił, że dusza biec będzie za Nim w Jego zapachu⁵³.

W tradycji wykładu Pieśni nad pieśniami czerwień białego i rumianego Oblubieńca poczytywano za znak Jego krwawej odkupieńczej Męki⁵⁴. Pośród modlitw wiążących miłosny język tej księgi z opisem Pasji znaleźć można i tę, w której wierny prosi, aby Chrystus, piękniejszy nad synów człowieczych i zaczerwieniony strumieniami krwi, co obmywa z grzechów, zwrócił ku niemu swe różane Oblicze i dał jego sercu napoić się ze źródła ran dla wzniecenia większej miłości do Zbawiciela⁵⁵. Św. Bonawentura zaś pisał: „Na naszym Winnym Krzewie, najłaskawszym Jezusie, kwitnie ‘czerwona’ i ‘płonąca’ róża. ‘Czerwona’ – krwią męki, ‘płonąca’ – ogniem miłości, ‘zroszona’ – wylaniem łez słodkiego Jezusa”. I przekonywał: „aby przedstawić prawdę o tym, jak bardzo ukochał, powinniśmy różę męki złączyć z różą miłości, aby róża miłości zaczerwieniła się w męce, a róża męki zapłonęła ogniem miłości”⁵⁶.

Zapewne więc obraz Jezusa Nazereńskiego jako różanego wonnego kwiatu i Oblubieńca o licu niczym róża wiąże się – podobnie jak wcześniejsza wizja pobladłego Oblicza – z Jego Męką, której poddał się z miłości do grzesznego człowieka i która pociągać winna wierną duszę do odwzajemnienia tej niezmiernie miłości.

Tak zatem poddawszy miłosny ton modlitwie wiernego, Władysław z Gielniowa wkłada w jego usta słowa tęsknoty, wywiedzione z Pieśni nad pieśniami:

I Jezu miły i nasłodszy,
 Jezu miłostniku duszny,
 Ukaż mi twoje oblicze,
 Ucieszy me smętne serce.

I wprawdzie w starotestamentowej księdze to Oblubieniec prosi czule: „Gołabico moja, w rozpadlinach skalnych, [...] ukaż mi oblicze twoje, niechaj głos twój zabrzmie w uszach moich: albowiem głos twój wdzięczny, a oblicze twoje piękne” (W – Pnp 2, 14), ale w tradycji objaśniania Pieśni nad pieśniami werset ów traktowano także jako wypowiedź oblubienicy.

⁵² Św. Bernard z Clairvaux, *Kazania o Najświętszej Maryi Pannie*. Poprzedzone encykliką Ojca Świętego Piusa XII *Doctor mellifluus* o św. Bernardzie z Clairvaux w osiemsetną rocznicę Jego śmierci. Z łacińskiego tłum. i zaopatrzył słowem wstępnym I. Bobicz. Warszawa 2000, s. 122.

⁵³ *Ad Christum Oratio*: „Iesu, dulcis et decore, / Flos odorans miro more, / Sponse meus amorose, / Super modum speciose, / Dilecte mi pulcherrime [...] // Trahe me, o mi dilecte, Mentem meam in te flecte, Tuo currat in odore, Fatigato prae amore / Da manum dicens: sequere. [...] // [...] Domus nostra liliosa, / Delicata sit ut rosa, / Nam et noster est dilectus / Pulcher totus et perfectus, / Rubicundus et candidus” (AH 31, s. 44, strofy 1-3).

⁵⁴ Zob. choćby: Thomas Cisterciensis, Joannes Algrinus, *op. cit.* (PL 206, kol. 565): „Dilectus meus candidus et rubicundus: electus ex millibus. Candidus, quia «in carne apparens peccatum non fecit, nec inventus est dolus in ore ejus». Rubicundus, quia «lavit nos a peccatis nostris in sanguine suo». Et bene primo candidus, deinde rubicundus, quia primo mundus a sanguine peccati venit in mundum, deinde sua passione cruentus exivit de mundo.

⁵⁵ *De Passione Domini* (inc. „Salve, Iesu, natus de virgine”) „Rubicatus undique sanguine, / Per quem lavet, quaeso, a crimine, / Ego reus. // Speciose prae filiis hominum, / Convertite ad me vultum roseum, / Debrietur cor fonte vulnerum, / Ut plus amem te meum Dominum, / Quod es Deus” (AH 31, s. 60, strofy 5-6).

⁵⁶ Św. Bonawentura, *Mistyczny krzew winny, czyli traktat o Męce Pańskiej* [w:] tegoż, *Pisma...*, *op. cit.*, s. 180, 182.

Zaświadcza o tym choćby jeden z listów Henryka Suzona (+ 1366): „Dusza miłująca tak oto mówi o swym Umilowanym: «Niech zabrmi głos twój w moich uszach, bo głos twój słodki, a twoje oblicze pełne wdzięku»” (Pnp 2, 14)⁵⁷. Polski bernardyn wplótł zatem w modlitwę miłosne wołanie z Pieśni nad pieśniami, którym grzeszna oblubienica prosi swego „miłostnika” o ukazanie pięknego Oblicza i pociechę dla jej smętnego serca.

By wszakże wyrazić dojmującą tęsknotę za Obliczem, sięga również do Psalmów. Poprzedzając ostatnią strofę modlitwy komentarz duchowego przewodnika głosi przeto:

D Dawid król, prorok wielebny,
Duchem Świętem napełniony,
Oblicza Bożego żądał,
Jako w żółtarzu popisał.

O żądaniu owym, dzielonym z Dawidem, pisał św. Bernard z Clairvaux: „codziennie płacę, daremnie wzdychając i mówiąc z Prorokiem: «Szukam, o Panie, Twojego oblicza» (Ps 27 [26], 8); i to: «Kiedyż przyjdę a okażę się przed obliczem Bożym?» (Ps 42 [41], 3) i «ukaż nam oblicze twoje, a będziemy zbawieni» (Ps 80 [79], 4)”. Gorące pragnienie Bożego oblicza wielokrotnie pojawia się w psalmach, także powiązane z wyznaniem o boleści stęsknionej duszy i serca. W tekstach przytaczanych przez św. Bernarda psalmista woła więc: „Pragnęła dusza moja do Boga mocnego, żywego: kiedyż przyjdę a okażę się przed obliczem Bożym? Były mi łzy moje za chleb we dnie i w nocy [...]. Czemużeś smutna, duszo moja? I czemu mię trwożysz?” (Ps 42 [41], 3-4, 6). Tudzież „Tobie rzekło serce moje, szukało cię oblicze moje, oblicza twego, Panie, szukać będę. Nie odwracaj oblicza twego ode mnie, nie odstępуй w gniewie od sługi twego. [...] nie opuszczaj mię [...], Boże, zbawicielu mój!” (Ps 27 (26), 7-9).

Echa tych pełnych bólu próśb pobrzmiewają w pieśni Władysława z Gielniowa: „Obroć ku mnie twe oblicze, / Boć mię napełnia tesnica, / Gdy nie widzę twego lica”; „O oblicze miłościwe, / Ucieszy me smętne sierce”; „Wysłuchaj wzdychanie moje, / Ukaż mi oblicze twoje”; „Racz wysłuchać głos płaczący, / Twego lica żądający”. Sam Chrystus zaś ukazany został tu i jako słodki i miły Jezus, i jako „miłostnik duszny”, i jako mocny Zbawiciel, i jako król aniołów, z którymi przecież przyjdzie w chwale na Sąd, by oddzielić błogosławionych i przeklętych (Mt 25, 31-46), i wreszcie – w centralnej strofie modlitwy – jako Bóg o łaskawym obliczu, które ukaże wybranym.

6. W godzinie śmierci

Piąta i ostatnia z części, jakie wydzielić można w utworze Władysława z Gielniowa, obejmuje pięć strof i jest modlitwą do Chrystusa, który zna trwożę i ból ludzkiego konania, o obecność, miłościwe wsparcie i pociechę w godzinie śmierci:

S Zbawicielu miłościwy,
Jezu Kryste lutościwy,
Raczy mię tedy nawiedzić,
Gdy będzie dusza wychodzić.

⁵⁷ Henryk Suzo, *Księga listów [w:] tegoż, Księga Prawdy i inne pisma*. Przeł. i oprac. W. Szymona. Poznań 1989, s. 68 (*List 5*). Por. też Thomas Cisterciensis, Joannes Algrinus, *op. cit.* (PL 206, kol. 305): „Ejus [sc. Christi] facies triplex est: prima est humanae conditionis, secunda transfigurationis, tertia incorruptionis. Prima ornatur decore, secunda splendore, tertia honore. Decore bonae compositionis; splendore, in signum futurae resurrectionis; honore gloriosae majestatis. Prima dat nobis religionis formam, secunda resurrectionis fiduciam, tertia de visione sua laetitiam. De prima: «Faciem meam non averti ab increpationibus et conspuentibus in me»; et: «Conspuebant in faciem ejus, et colaphis eum caedebant». Tunc fuit «speciosus forma prae filiis hominum». Juxta hanc erat facies ejus similis euntis in Jerusalem. De secunda: «Resplenduit facies ejus sicut sol, et vestimenta ejus sicut nix»; de tertia: «Ostende mihi faciem tuam, sonet vox tua in auribus meis»”.

- L** Lice twe daj mi oglądać,
Gdy mię śmierć będzie nagabać,
Twe oblicze śmierć odpędza,
Duszy ucieśnienie dawa.
- A** Anjołom raczy przykazać,
Kiedy już będę umirać,
Aby mię mocno bronili,
A do raję wprowadzili.
- V** Wiara mię twoja posili,
Aby mię czartowie nie zwiedli,
Przez twoje świę<te> oblicze,
Odpędź precz szatańskie rzysze.
- S** Synu Boży, Jezu Kryste,
Polecam duszę w twe ręce,
Racz ją twem licem ucieśzyć,
A w raj niebieski wprowadzić.
[w. 89-108]

Kierowana do Oblicza ostatnia część łacińskiej wierszowanej modlitwy do członków Ukrzyżowanego kończy się pokorną prośbą, by w strasznej godzinie śmierci drogi Miłośnik zechciał niezwłocznie przybyć do umierającego, ukazać mu się na zbawczym krzyżu, strzec go i wybawić⁵⁸. W *Księdze Mądrości Przedwiecznej* Henryka Suzona grozę ostatnich chwil żywota odśłania człowiek umierający bez przygotowania:

Szczęśliwy, że się narodził, kto do tej godziny zbliża się przygotowany. Choćby śmierć jego była gorzka, odchodzi pogodny i spokojny, bo aniołowie go strzegą, towarzyszą mu święci, przyjmuje go niebieski dwór, a jego ostatnia podróż jest wejściem do wiecznej ojczyzny. [...]

Czas jednak zakończyć te skargi i żale. Godzina nadeszła. [...] Ręce moje ogarnia śmierć, twarz blednie, gasną oczy. Ciosy okrutnej śmierci godzą w moje biedne serce. Z wielkim trudem chwytam powietrze. Gaśnie powoli światło tego świata. Dostrzegam już drugi świat. O Boże, ale cóż to za widok!? Gromadzą się szkaradne postaci czarnych potworów, otoczyły mnie piekielne bestie, czyhają na moją biedną duszę, by ją pochwyć. [...] Trwoga zalewa moje ciało lodowatym potem śmierci. O, zagniewane oblicze srogiego Sędziego, jakże surowe są Twoje sądy!⁵⁹

Zgodnie z ówczesnym wyobrażeniem w godzinie śmierci odbywał się szczególnie zacięty bój między mocami piekła i mocami niebios o umierającego grzesznika. U jego łoża gromadzić się mogły hordy czyhających na duszę demonów⁶⁰, ale też aniołowie i święci, o

⁵⁸ *Rhythmica oratio ad unum quodlibet membrorum Christi patientis et a cruce pendentis* (PL 184, kol. 1324): „Dum me mori est necesse, / Noli mihi tunc deesse; / In tremenda mortis hora / Veni, Jesu, absque mora, / Tuere me et libera. // Cum me jubes emigrare, / Jesu chare, tunc appare: / O amator amplectende, / Temetipsum tunc ostende / In cruce salutifera”.

⁵⁹ Henryk Suzo, *Księga Mądrości Przedwiecznej*. Przeł. W. Szymona. Poznań 1983, s. 151-152.

⁶⁰ Zob. K. Zalewska-Lorkiewicz, *Księżę ciemności. O średniowiecznych wyobrażeniach szatana*. Warszawa 1996, s. 46; G. Minois, *Historia piekła*. Przeł. A. Dębska. Warszawa 1996, s. 126; J. Sokolski, *Staropolskie*

których napomyka Suzo. U schyłku średniowiecza ich zmagania ujęte zostały w sztukach umierania w wyrazisty porządek diabelskich pokus i anielskich napomnień. Drzeworyty i miedzioryty, ilustrujące opisane przez Mateusza z Krakowa (+ 1410) pięć etapów walki o duszę umierającego, przedstawiają przy łożu śmierci zarówno demony, jak i anioły, ale też wybranych świętych, Chrystusa ukrzyżowanego, Chrystusa cierpiącego tudzież cały dwór niebieski z Bogiem Ojcem, Duchem Świętym i królującym Synem Bożym. W sztukach dobrego umierania zachęcano przy tym do ukazywania gasnącemu chrześcijaninowi krucyfiksu i obrazów świętych⁶¹. Zwycięstwo w tej ostatniej bitwie oznaczało przyjęcie w poczet wybranych, którzy „będą oglądać Jego oblicze” (Ap 22, 4), klęska natomiast – „wieczną zagładę [z dala] od oblicza Pańskiego i od potężnego majestatu Jego” (2 Tes 1, 9).

Stąd, świadom grozy i wagi godziny śmierci, Władysław z Gielniowa otwiera modlitwę z ostatniej części swego utworu pokorną prośbą do „miłościwego” i „lutościwego” Zbawiciela, by raczył „nawiedzić” błagalnika wówczas, „Gdy będzie dusza wychodzić”. Po czym w kolejnej strofie dodaje prośbę o oglądanie świętego Oblicza w czasie zmagania ze śmiercią: „Lice tve daj mi oglądać, / Gdy mię śmierć będzie nagabać”. Uzasadniając to pragnienie, napomyka o śmierci powtórnie: „Twe oblicze śmierć odpędza, / Duszy uciechenie dawa”. Jednakże, jak się zdaje, tym razem mówi nie o śmierci doczesnej, lecz wiekuistej, w której duszy odebrana będzie radość oglądania Boga. Ponownie zatem skupia myśl wiernego na cudownej mocy Oblicza, którą sławił już w pierwszej części pieśni, przywołując historię Ezechiasza. Owa boska moc ujawnia się nie tyle w cudownym uzdrowieniu ze śmiertelnej choroby ciała, ile w zwycięstwie nad chorobą grzechu – śmiertelną niemocą duszy.

Przeświadczenie o zaciętym boju pomiędzy aniołami i demonami o los umierającego odzwierciedlają kolejne dwie strofy modlitwy. W pierwszej z nich pada prośba do Jezusa, którego godność „anjelskiego Krola” – „anjelskiego Pana” przypominała poprzednia partia utworu:

Anjołom raczy przykazać,
Kiedy już będę umirać,
Aby mię mocnie bronili,
A do raju wprowadzili.

W strofie kolejnej zaś pojawia się obraz zagrożenia ze strony szatańskich hord, nie tylko czyhających na grzeszną duszę gasnącego chrześcijanina, ale i usiłujących zwieść ją – co opisywały sztuki dobrego umierania – skuteczną pokusą. Umocnieniem przeciw szatańskim podstępom jest wszakże wiara, a hufce piekielne rozprzeczony blask świętego Oblicza, zgodnie ze słowami psalmów: „Bo wrogowie moi się cofają, padają, giną sprzed Twego oblicza” (Ps 9, 4) czy choćby „Bóg wstaje, a rozpraszają się Jego wrogowie i pierzchają przed Jego obliczem ci, którzy Go nienawidzą” (Ps 68 [67], 2):

Wiarą mię twoją posili,
Aby mię czartowie nie zwiedli,
Przez twoje święte oblicze,
Odpędź precz szatańskie rzysze.

Ostatnia strofa tej części i zarazem całej pieśni Władysława z Gielniowa również – jak poprzednie – ściśle powiązana jest z godziną śmierci wiernego. Mówi o niej jednakże zgoła

zaświaty. *Obraz piekła, czyścica i nieba w renesansowej i barokowej literaturze polskiej wobec tradycji średniowiecznej*. Wrocław 1994, s. 37-38.

⁶¹ Zob. M. Włodarski, *Ars moriendi w literaturze polskiej XV i XVI w.* Kraków 1987; tenże, *Obraz i słowo. O powiązaniach w sztuce i literaturze XV-XVI wieku na przykładzie „ars moriendi”*. Kraków 1991.

inaczej. We wcześniejszych strofach bowiem modlący się prosił Chrystusa o pomoc „tedy [...], Gdy będzie dusza wychodzić”, „Gdy mię śmierć będzie nagabać”, „Kiedy już będę umierać”. Rozważał przeto swoje konanie jako nieuniknione, lecz jeszcze oddalone w czasie. W strofie ostatniej Władysław z Gielniowa w szczególny sposób usuwa to oddalenie, wkładając w usta każdego z wiernych jego ostatnie słowa – tak, jakby umierał już teraz:

S Synu Boży, Jezu Kryste,
 Polecam duszę w twe ręce,
 Racz ją twem licem ucieszyć,
 A w raj niebieski wprowadzić.

Zabieg ów burzy złudne poczucie bezpieczeństwa, jakie niesie grzesznemu człowiekowi myśl, że wprawdzie umrze z pewnością, ale jeszcze nie w tej chwili. Stanowi wszakże nie tylko bodziec do skruchy i nawrócenia, ale także – co znamienne dla Władysława z Gielniowa – bodziec do miłości, odwzajemniającej nieskończoną miłość Odkupiciela. Słowa psalmu: „W ręce Twe polecam ducha mego” (W – Ps 31 [30], 6) wypowiedział przecież Chrystus, umierając na krzyżu z miłości do każdej grzesznej duszy. Powtórzenie tych słów przez konającego chrześcijanina niesie podwójną pociechę: przypomina o zbawczej ofierze Boskiego Oblubieńca oraz wpisuje ludzki strach i ból umierania w trwogę i boleść Golgoty. Tym samym chroni umierającego przed zwątpieniem i rozpaczą.

Pieśń Władysława z Gielniowa *Jasne Krystowo oblicze...* jest utworem medytacyjnym, silnie zakorzenionym w tradycji piśmiennictwa wiążącego się z kultem Prawdziwego Oblicza. Stanowi zarazem swoiste ucieleśnienie tego samego projektu pobożności dla uczonych i nieuczonych, z którego wyrosło inne wybitne dzieło wikariusza polskiej prowincji bernardynów – *Żołtaz Jezusow*. Cechuje się zarówno głęboką świadomością teologiczną, gruntownie rozplanowaną strukturą, jak i prostotą wyrazu, włączoną w strategię perswazyjną, w jakiej obok zachęt, komentarzy i narracji duchowego przewodnika wyzyskane są obszerne partie liryczne, kształtujące i jednocześnie wyrażające uczucia wiernego, który modli się słowami pieśni. Daleka jest od zjawisk charakteryzujących kryzys religijności późnego średniowiecza – od atmosfery strachu, od przeświadczenia o obcości dalekiego Boga, od przeświadczenia o nieprzewyciężonej grzeszności człowieka czy fascynacji uzdrawiającą mocą relikwii. I chociaż mówi o chorobie grzechu, o nędzy, o smutku, „tesnicy”, trwodze umierania i zagrożeniu ze strony piekielnych mocy, to nie ma nic wspólnego z dydaktyką śmiertelnego przestraszenia, którą zastępuje dydaktyką miłości. Nie lęk przed zagniewanym obliczem Sędziego, lecz miłość, odwzajemniająca miłość Zbawiciela, i tęsknota do oglądania Boskiego Oblubieńca prowadzić mają wiernego do zwycięstwa nad grzechem i pozyskania nagrody niebios. Wreszcie zaś, jakkolwiek w tekstach modlitewnych ku czci Oblicza rzadko pojawia się Najświętsza Panna, to każdy z wykonujących pieśń Władysława z Gielniowa, żarliwego czciciela Maryi, wzywa jej pomocy i pośrednictwa w drodze do niebieskiej ojczyzny. Imię jej bowiem wpisane zostało w akrostych – swoistą pieczęć autorską polskiego bernardyna – „IIESVS KRISTVS MARIA LADISLAVS”.